



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (63.)
w dniu 14 maja 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat wyników pracy Rady Ministrów UE do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa 18–19 marca i w kwietniu 2013 r.
2. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat stanowiska Parlamentu Europejskiego w sprawie wspólnej polityki rolnej 2014–2020.
3. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o wstępnych założeniach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jest to nasze sześćdziesiąte trzecie posiedzenie. Mamy dzisiaj do rozpatrzenia trzy punkty. Punkt pierwszy to: informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat wyników pracy Rady Ministrów Unii Europejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa z 18–19 marca i kwietnia 2013 r. Punkt drugi to: informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat stanowiska Parlamentu Europejskiego w sprawie wspólnej polityki rolnej 2014–2020. I punkt trzeci to: informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o wstępnych założeniach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

Witam szanownych gości. Wiem, że pani minister Szalczyk już idzie, za chwilę do nas dotrze, ale witam ją już teraz. Witam również przedstawicieli ministerstwa rolnictwa. Jest z nami również pani Zofia Krzyżanowska – tak jest na liście – wraz z osobami towarzyszącymi z ministerstwa. Witam wszystkich, którzy zechcieli przyjąć nasze zaproszenie. Są z nami goście, dość dużo, organizacje, związki zawodowe. Witam też przedstawicieli innych departamentów, na przykład Ministerstwa Finansów. Witam panią dyrektor Elżbietę Milewską. Finanse są dla nas bardzo ważne, chcemy, żeby te finanse były dla rolnictwa przyjazne, a dziś będziemy dyskutować właśnie o finansach. Witam też państwa senatorów i nasz sekretariat. Witam wszystkich, których nie wymieniłem, a którzy zechcieli przyjąć nasze zaproszenie.

Skoro pani minister jeszcze udziela odpowiedzi w Sejmie, to pozwolimy sobie na przejście do punktu pierwszego i poprosimy o krótkie wprowadzenie panią minister Zofię Krzyżanowską.

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisji! Szanowni Państwo!

Prace, które toczą się w tej chwili w Radzie Ministrów Unii Europejskiej, dotyczą sfinalizowania wspólnej polityki rolnej, czyli tego, żeby ta reforma, która jest na ukończeniu, mogła być wprowadzona w latach 2014–2015. Wiemy już,

że nie wejdzie ona w życie od stycznia 2014 r. – główne ustalenia dotyczące zmiany wspólnej polityki wejdą od 1 stycznia 2015 r. W marcu odbyło się dwudniowe posiedzenie Rady Ministrów, w którym uczestniczył minister rolnictwa i rozwoju wsi pan Stanisław Kalemba. Chodziło o uzyskanie kompromisu, zgody Rady Ministrów, czyli dwudziestu siedmiu ministrów, żeby ustalić ostatecznie kształt wspólnej polityki rolnej. Następnie z tym uzgodnieniem Rada przystąpi do negocjacji w Parlamencie Europejski. Marcowe posiedzenie, o którym chciałabym powiedzieć, zakończyło się takim kompromisem. Uzgodniono wspólne stanowisko w najważniejszych kwestiach, politycznych. Nie było to łatwe, ponieważ rozbieżności państw członkowskich były dość duże, było wiele kwestii spornych.

Chciałabym krótko omówić, co oznacza kompromis, czyli jakie stanowisko będzie prezentować Rada w negocjacjach z Parlamentem Europejskim. Zatem te dwa dni były poświęcone wyłącznie uzyskaniu kompromisu, czyli zakończeniu negocjacji wewnątrz Rady, wśród ministrów rolnictwa, tak aby można było z tym mandatem negocjacyjnym iść do Parlamentu.

Jednocześnie 13 marca, mniej więcej w tym samym czasie, Parlament Europejski na tak zwanym posiedzeniu plenarnym uzyskał mandat negocjacyjny dotyczący wspólnej polityki rolnej. Zatem Parlament miał swoje stanowisko w istotnych kwestiach dotyczących wspólnej polityki rolnej. Od 11 kwietnia rozpoczęły się trójstronne spotkania, czyli tak zwany trilog. Chodziło o to, żeby uzyskać kompromis między Parlamentem, Radą i Komisją dotyczący wspólnej polityki rolnej na te lata. Trzeba przypomnieć, że po raz pierwszy jest tak, że Parlament Europejski ma siłę w postaci 50% decyzji. Zatem nie jest tak, że przewagę ma Rada czy Komisja; powiedzmy, że siły są wyrównane. Teraz podobną pozycję i siłę prezentuje Parlament. Nie opiniuje, jak dotychczas, pewnych tekstów, kierunków reform, ma po prostu możliwość wpływania na zapisy dotyczące wspólnej polityki rolnej.

Chciałabym przedstawić państwu te najważniejsze ustalenia, ten kompromis – z czym idzie Rada na negocjacje do Parlamentu, jeśli chodzi o te istotne kwestie. A w kolejnym, drugim punkcie przedstawię to, jakie są różnice, jakie są rozbieżności w tych najważniejszych kwestiach, między tym, co reprezentuje Rada, i tym, co prezentuje Parlament, i co jest dla nas korzystne, czyli które rozwiązania i propozycje są bardziej korzystne dla naszego rolnictwa.

Jeśli pan pozwoli, to przejdę do prezentacji kompromisów.

Otóż najważniejsze obszary kompromisowe dotyczą płatności bezpośrednich. I nie ukrywam, że tu reforma jest najgłębsza i nadal najwięcej kontrowersji politycznych dotyczy płatności bezpośrednie. Drugim obszarem, w którym te kompromisy zostały uzgodnione, jest rozwój obszarów wiejskich. I trzecia istotna kwestia dotyczy wspólnej organizacji rynków rolnych. Jest jeszcze rozporządzenia czwarte, horyzontalne, dotyczące finansowania wspólnej polityki rolnej. W tym obszarze tych kontrowersji jest trochę mniej, jak będę porównywała rozwiązania Parlamentu i Rady, to trochę na ten temat wspomnę.

Przejdę do płatności bezpośrednich. Proszę pamiętać, że uzgodnienia i prezentacje przez państwa członkowskie szczegółowych zapisów, propozycji trwały od listopada 2011 r. Przez cały rok 2012 ministrowie starali się poprawić propozycje Komisji, która przygotowała taki pakiet legislacyjny. Jeśli chodzi o ten kompromis końcowy, to 18 marca każdy kraj mógł przedstawić tylko trzy punkty. Mielśmy dość długą listę ważnych kwestii, które chcieliśmy poprawić i ustalić czy zapisać, a które byłyby dla nas korzystne, ale na końcowe ustalenia każdy kraj mógł wybrać trzy priorytety. Z tej listy trzeba było wybrać to, co było dla nas dość istotne, i to, czego warto było bronić jako własnych zapisów. Mimo że polityka jest wspólnotowa, to jednak te akcenty krajowe, regionalne są dość wyraźne, zwłaszcza mam na myśli podział na stare i nowe państwa Unii Europejskiej w zakresie płatności bezpośrednich, systemu naliczania wysokości płatności bezpośrednich dla gospodarstw. Nie ukrywam, że dla nas jednym z priorytetów była kontynuacja systemu płatności uproszczonego powierzchniowego, SAPS. Było to dla nas o tyle ważne, że do tej pory Komisja w żadnym z dokumentów nie wspomniała o takim systemie. Wydawało nam się to dość dziwne, bo jest to system zaproponowany przez Komisję, który wdrażało osiem krajów plus dwa nowe, czyli dziesięć. Nie widzieliśmy uzasadnienia tego, dlaczego tak uporczywie Komisja pomija SAPS, jako system płatności bezpośrednich, chcąc wprowadzić jednolity system, który byłby podobnie skonstruowany, ale jednocześnie oparty na parametrach z lat poprzednich, jeśli chodzi o finanse. Od początku negocjacji na poziomie politycznym nie udało nam się uzyskać nowego podejścia do alokacji kwot na dopłaty bezpośrednie. Jeśli konstruuje się nową reformę, nowe zadania, nowe cele, a koperty, czyli kwoty dla krajów, są naliczane na podstawie poprzednich historycznych wielkości, to rozbieżności są dość duże... Ale, jak powiedziałam, od początku nie było politycznej zgody, nie było większości kwalifikowanej do tego, żeby zmienić sposób podziału pieniędzy.

Mówię w tej chwili o kompromisie, o naszych założeniach. Nasze stanowisko – to, które przygotowaliśmy, jako stanowisko rządu na temat wspólnej polityki rolnej – jest znane, zostało wielokrotnie zaprezentowane, jest publiczne. Z kolei na tym ostatnim posiedzeniu, marcowym, kiedy były ustalenia końcowe, mogliśmy zgłosić trzy priorytety, o które chcieliśmy walczyć.

I tak SAPS został przedłużony do 2020 r. Pierwszego dnia Komisja zaproponowała 2017 r. i nie chciała ustąpić, żeby to było do końca okresu. Dla nas to było nie do przyjęcia, bo uważaliśmy, że budujemy teraz system na trzy lata, ten, który wynika z reformy, i od 2017 r. zaczniemy

budować nowy system, oparty na uprawnieniach do płatności. Uważaliśmy, że jest to sytuacja trudna i nie mogliśmy zaakceptować takiego zapisu. Dlatego też jako końcowy kompromis wywalczyliśmy to, że system ten jest możliwy do stosowania, kraj wybiera taki, jaki chce, ale jest możliwość kontynuacji SAPS do końca 2020 r.

Jednocześnie w ramach reformy wspólnej polityki rolnej zostało wprowadzonych wiele nowych elementów w dopłatach bezpośrednich i zależało nam na tym, żeby w SAPS również była możliwość stosowania tych nowych elementów dopłat. Chodziło zatem o to, żeby SAPS był systemem opartym na płatnościach powierzchniowych, ale żeby wszystkie nowe elementy tej reformy, takie jak płatności dla młodych rolników, małych gospodarstw, ONW znalazły się w pakiecie dostępnym dla tych, którzy zdecydowali się pozostać w SAPS. I to również zostało w tym kompromisie zapisane.

Jednocześnie, jeśli chodzi o SAPS, zależało nam na tym, żeby mieć pewną elastyczność i żeby niektóre sektory, dla których płatność powierzchniowa nie jest najlepszym rozwiązaniem, można było wspierać w tzw. sposób powiązany z produkcją. Komisja zaproponowała 10%, była też grupa krajów, która stworzyła wspólną deklarację, żeby 15% koperty można było przeznaczyć na płatności powiązane z produkcją. Jak powiedziałam, chodziło o kompromis. Była liczna grupa, która w ogóle nie chciała płatności powiązanych z produkcją. Żeby zatem nie było tak, że płacimy tylko dlatego, że rolnik uprawia na przykład chmiel, tytoń, produkuje mleko czy wypasa owce w górach, to ta kompromisowa propozycja została zdefiniowana na poziomie 12% – więcej niż oferowała Komisja, mniej niż chciały niektóre państwa członkowskie, w tym Polska.

Jeśli chodzi o aktywnego rolnika, to jest to nowe podejście – dopłaty mogą iść tylko do aktywnego rolnika. A te definicje od początku bardzo się zmieniały. Na początku były one bardzo, powiedziałabym, biurokratyczne i trudne do wdrożenia, bo wyliczono, żeby było tak, że co najmniej 5% płatności, które dostaje beneficjent z ostatniego roku, stanowi udział w jego przychodach. Zatem może on zajmować się nie tylko działalnością rolniczą, lecz także każdą inną, tylko chodzi o to, żeby co najmniej jego 5% przychodów było z dopłat. Dla nas to też było bardzo skomplikowane. Uważaliśmy, że aktywnego rolnika faktycznie można zdefiniować, ale można to zrobić prościej, bez takiej biurokracji, bez takiego podejścia, że każdego rolnika będziemy sprawdzać, on będzie dostarczał PIT, udowadniał, z czego ma te przychody i czy one stanowią co najmniej 5% wszystkich przychodów uzyskiwanych z całej działalności. Zatem pozostaje płatność bezpośrednia dla aktywnych rolników, ale aktywny rolnik został przez Radę zdefiniowany w sposób bardziej uproszczony. Ale wróć jeszcze do tego, jakie są możliwości, żeby dopłaty trafiały tylko do rolników aktywnych, kiedy będę mówiła o rozbieżnościach między Parlamentem i Radą.

Jeśli chodzi o zazielenienie, to jest to nowe podejście w tej perspektywie finansowej. Od początku zależało nam na tym, żeby to było uproszczone, a zwłaszcza wyłączało gospodarstwa najmniejsze, które działają w sposób środowiskowy, które mają wiele elementów zielonych,

takich jak miedze, zakrzewienia, oczko wodne, stosują też dywersyfikację upraw. Zatem to nie są te gospodarstwa, które mają jakiś dalece negatywny wpływ na środowisko. I zależało nam od początku na tym, żeby wyłączyć z tych wszystkich wymogów kontroli zazielenienia i nowych wymogów małe gospodarstwa. A te gospodarstwa były bardzo różnie definiowane. Komisja wskazała na 3 ha, ale potem, w wyniku kompromisu, doszliśmy do tego, żeby i 10 i 15 ha wyłączyć z tych kontroli, żeby uprościć wdrożenie tego i rzeczywiście traktować te mniejsze gospodarstwa jako przyjazne dla środowiska.

Jeśli chodzi o płatności bezpośrednie, to Komisja zaproponowała też uproszczenie w postaci ryczałtu dla małych gospodarstw – żeby można było tym gospodarstwom wypłacać te mniejsze płatności ryczałtowo na podstawie złożonego wniosku. I w zasadzie dany kraj powinien obojętnie wprowadzić taki schemat dla małych gospodarstw, żeby uprościć to i wyłączyć te małe gospodarstwa z corocznego składania wniosków, wypełniania tych samych formularzy co każdy duży rolnik; a przecież kwoty na małe gospodarstwa są nieznaczące.

Ostatecznie w ramach tego kompromisu utrzymano te małe gospodarstwa, ale zostało to również na nasz wniosek rozbudowane. Poza ryczałtem można stosować w małych gospodarstwach również naliczanie na rzeczywistą powierzchnię, z tym że rolnik, który złoży taki wniosek, potem dostaje pieniądze odpowiednio do powierzchni, którą ma. Jeśli chodzi o to, ile pieniędzy może być wypłacane takim małym gospodarstwom, to jest jeszcze ciągle rozbieżność między Parlamentem i Radą. W tym drugim punkcie przejdę do tego, czym się różnimy, jeśli chodzi o widzenie małych gospodarstw przez Radę i Parlament.

Jeśli chodzi o dyscyplinę finansową, to już był nasz kolejny priorytet, trzeci czy czwarty, który zgłosiliśmy. Uważamy, że jeżeli, tak jak obecnie, budżet na dopłaty bezpośrednie przyszłego okresu został zmniejszony, to powinniśmy chronić małe gospodarstwa i nie obciążać redukcją w postaci dopłat bezpośrednich z tego powodu, że budżet na dopłaty nie wystarczy albo ilość pieniędzy, która została zgłoszona we wnioskach, jest większa, niż budżet przeznaczony w nowej perspektywie na dopłaty bezpośrednie. I tu niestety do końca była bardzo ostra gra, zresztą nadal się toczy... Kraje płatnicy netto, ci, którzy nie mają małych gospodarstw, za nic nie chciały żadnych wyłączeń dla małych gospodarstw. I dlatego na tym etapie, żeby osiągnąć kompromis, kraj prezydencki poprosił o takie ustępstwa państwa członkowskie, między innymi Polskę. Chodziło o to, żebyśmy na tym etapie, walcząc w Parlamencie, jednak próbowali utrzymać płatności na poziomie 2 tysiące euro i żeby producenci – u nas jednak dość liczna grupa dostaje płatności 2 tysiące euro rocznie – nie mieli żadnych redukcji, nawet jeśli przekroczony zostanie budżet na dopłaty bezpośrednie; te redukcje obejmowałyby większe gospodarstwa.

Powiem jeszcze krótko, że to zazielenienie w dopłatach bezpośrednich obejmuje trzy najważniejsze elementy. Po pierwsze, chodzi o wyłączenie 5% powierzchni na cele środowiskowe. Była propozycja Komisji, żeby to było 7%, państwa proponowały 3%, na razie została na stole propozycja 5%. Ale nie dotyczy to gospodarstw najmniejszych,

czyli tych, które mają 15 ha. One wyłączone są z tego tworzenia powierzchni na cele ekologiczne i ich te wymogi nie dotyczą, choć Komisja chciała, żeby było inaczej.

Po drugie, chodzi o dywersyfikację, czyli takie podejście, żeby gospodarstwa nie prowadziły upraw monokulturowych. To też zostało poprawione, bo Komisja proponowała, żeby wyłączyć gospodarstwa powyżej 3 ha, kompromis Rady to było 10 ha. Zatem w takich gospodarstwach nie będziemy sprawdzać, ile jest upraw. Ale zostało ustalone, żeby w tej grupie 10–30 ha były dwie uprawy, a powyżej 30 ha – trzy. Zatem to jest ukłon w kierunku gospodarstw najmniejszych, żeby wobec nich zastosować te derogacje i poprawić propozycję Komisji Europejskiej, która definiowała wyraźnie, że w odniesieniu do gospodarstw do 3 ha możemy mówić o pewnych wyłączeniach, ale nic więcej. Udało nam się trochę poprawić te wielkości, jeśli chodzi o gospodarstwa najmniejsze.

Dość istotna była także sprawa transferu między I i II filarem. Wprowadzono taką możliwość, żeby kraj bardziej elastycznie operował tymi kopertami czy alokacjami, które ma na płatności bezpośrednie czy na rozwój obszarów wiejskich; mógł te kwoty w pewnym zakresie przesunąć. Na początku to przesunięcie wynosiło 10%... Były kraje, które chciały przesunąć z I filaru więcej na II filar. Wiele krajów, w tym Polska, uważa, że jest w grupie krajów poniżej średniej Unii Europejskiej. Dla nas celem zdefiniowanym na te negocjacje było wyrównanie dopłat czy też dojście do średniej unijnej, czyli tworzenie mechanizmu, który poprawiałby poziom płatności bezpośrednich; chodziło o to, żebyśmy nie byli daleko od średniej unijnej. Dlatego też te państwa, których płatności bezpośrednie są poniżej średniej unijnej, czyli poniżej 90% średniej unijnej, mają możliwość przesunięcia nie 15, a 25% z II filaru do filara I. I to jest opcja dla nich, jeśli chodzi o przesunięcie. Oczywiście te wszystkie opcje przesunięcia z I filaru do II i z II filaru do I są możliwe do wyboru przez państwa członkowskie, z tym że kraje o najniższych płatnościach mają możliwość podwyższenia płatności kosztem II filaru w wysokości 25% limitu.

Teraz przechodzę do rozwoju obszarów wiejskich. Jeśli o to chodzi, to nasze kompromisy i priorytety były ważne przede wszystkim ze względu na Mazowsze, czyli województwo, które po raz pierwszy wyszło z grupy regionów najsłabiej rozwiniętych, gdzie poziom dofinansowania projektów inwestycyjnych był zwiększony z 40 do 50%. Dane, które dostarczyliśmy Komisji, wskazują, że Mazowsze przestało być regionem najsłabiej rozwiniętym, czyli takim, w którym dochody są wyższe niż 75% PKB poziomu unijnego. Wykazaliśmy w czasie negocjacji, że rolnicy Mazowsza są często wielokrotnie biedniejsi niż rolnicy innych regionów. I nie możemy pozwolić na takie nierówne traktowanie, żeby ci rolnicy, składając wnioski o inwestycje czy o inne działania o charakterze inwestycyjnym, ponosili wyższy wkład własny. Udało nam się przekonać prezydencję do zapisu – i on się znalazł w kompromisie – że beneficjenci tych programów dotyczących rozwoju obszaru wiejskich z Mazowsza i pozostałych regionów w Polsce będą traktowani jednakowo; poziom dofinansowania ze strony beneficjenta, jego wkład nie musi być podwyższany, tylko będzie taki sam, na poziomie 50%.

Ważne były dla nas również zapisy początkowe Komisji, że 25% alokacji na rozwój obszarów wiejskich musi być przeznaczony na programy rolno-środowiskowe. Uważaliśmy od początku, że trzeba szerzej definiować te obszary czy te działania, które spełniają funkcje rolno-środowiskowe, nie tylko poprzez same programy, bo 25% całej alokacji rzeczywiście oznaczałoby, że na pozostałe działania modernizacyjne, inwestycyjne zostałyby nam, uwzględniając kontynuację wielu działań, które mają charakter wieloletni, ograniczona kwota. I udało nam się uzyskać kompromis – ten limit 25% jest jedynym, który się pojawia w tym okresie, bo nie ma już podziału na osi, które miały swoje ograniczenia; co najmniej tyle środków z funduszu trzeba było przeznaczać na określone cele. W tym wypadku rozszerzyliśmy katalog działalności. Uznaliśmy, że ten dwudziestopięcioprocentowy limit będzie dotyczył również tych działań i wypłat na ONW, czyli na płatności z tytułu gospodarowania na obszarach o utrudnieniach naturalnych. Znalazły się tu również program „Natura 2000”, płatności do działań zalesieniowych i działań inwestycyjnych, które mają pozytywny wpływ na środowisko. To nam daje większą elastyczność w formułowaniu pozostałych działań, o których dzisiaj też będziemy państwu mówić.

Trzeci ważny dla nas obszar to jest nowa delimitacja obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Komisja, na wniosek ETO, zaproponowała, żeby ujednolicić definicję, co to są obszary o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Przygotowała pakiet takich parametrów opartych na wskaźnikach biofizycznych, czyli związanych głównie z jakością gleby, opadami, klimatem, nachyleniem; nie dotyczy to obszarów górskich, ale obszary nizinne należało zdefiniować po raz kolejny w sposób jednoznaczny, podobny w tych krajach.

Dyskusja z Komisją dotychczas prowadziła nas do takiego wniosku, że metody wyznaczania tych obszarów w poszczególnych państwach członkowskich nie są mimo wszystko jednolite. Porównywaliśmy się do naszych sąsiadów i uważaliśmy, że Komisja powinna dokładniej przyjrzeć się tym obszarom delimitowanym nie tylko dlatego, że my zgodnie z tymi nowymi wskaźnikami mieliśmy zmniejszony obszar pewnych gospodarstw czy pewnych rejonów, lecz także dlatego, że uważaliśmy, że kraje, w których są podobne warunki, uzyskują takie wsparcie, zwłaszcza te rejony przygraniczne. Nie można było dopuścić do tego, żeby rejon o podobnych warunkach na zachód od Polski miał wsparcie, a nasz nie. Chcieliśmy zatem doprowadzić do tego, żeby była zachowana jednolitość w podejściu, porównać te warunki i uzasadnić, że to są rzeczywiście te same warunki i do nich należy dopłacać. Dlatego też Komisja zapisała, że ta reforma może być opóźniona do 2016 r., żeby można było ukończyć te prace analityczne i żeby tym gospodarstwom czy tym regionom „wychodzącym” można było stopniowo płacić trochę mniej, ale jednak płacić premie na tak zwane wyjście do 2019 r.

I jeszcze krótko powiem o wspólnej organizacji rynków rolnych. Ta kwestia od początku pojawiała się jako kwestia sporna. Komisja zaproponowała, że nie będzie kwotowania produkcji w żadnych sektorach, pomijając sektor wina i winorośli, bo właściwie od początku był on taki najbardziej... tam są tzw. prawa do nasadzeń. My to trochę

połączyliśmy, to było też pewne ograniczenie, ale dla nas ważne były kwoty mleczne i kwoty cukrowe. Jeśli chodzi o kwoty cukrowe, to w naszym stanowisku napisaliśmy, że chcielibyśmy utrzymać kwotowanie cukru do 2020 r., żeby ten sektor jeszcze wzmocnić, zanim wystawimy go na działanie tej konkurencji wewnętrznej i zewnętrznej. Ale była bardzo duża grupa, która po ostatniej reformie po prostu zrezygnowała z tych kwot cukrowych, uzyskując rekompensaty z budżetu Unii Europejskiej, a teraz zażądała realokacji kwot, skoro mają być zmienione warunki, skoro reforma rynku cukru, która miała zakończyć się w 2015 r., ma być przedłużona do 2020 r. Trudno byłoby w tej chwili przydzielać te kwoty, trudno też sobie wyobrazić, że będą tam reaktywować produkcję cukru i buraków cukrowych. Ale kraje te miały dość dużo siły, żeby blokować przedłużanie kwot. Kompromis został ustalony w połowie drogi, czyli nie 2015 r., nie 2020 r., a 2017. Chodziło o to, żeby w tym czasie wzmocnić, zwłaszcza u nas, grupy plantatorów i żeby można było jeszcze przygotować się do działania w warunkach dla sektora cukru innych.

Dotychczasowe wynegocjowane warunki w ramach pakietu mlecznego zostały włączone do rozporządzenia, czyli będą prawem dotyczącym regulacji sektora mleczarskiego, w tym pewnych umów na dostawy.

Kolejna ważna dla nas kwestia. Otóż Polska od początku postulowała aktualizację cen referencyjnych, cen interwencyjnych, cen odniesienia, bo one są od wielu lat niezmiennicze. Koszty produkcji wzrastają, więc proponowaliśmy na paru wcześniejszych posiedzeniach Rady, żeby Komisja się tym zajęła i to przygotowała. W związku z tym, że był bardzo wyraźny opór Komisji, to Rada zaproponowała, że będzie to w gestii Rady i że w związku z tym wyłącza to z dalszych negocjacji, a zajmie się aktualizacją cen referencyjnych, interwencyjnych w czasie swoich zwykłych działań.

Jeśli chodzi o środki nadzwyczajne i tak zwaną siatkę bezpieczeństwa, to rozszerzono również katalog – z owoców i warzyw na inne sektory. Jeśli z różnych obiektywnych powodów następuje utrata konsumenta pewnych produktów, pewnych sektorów – trudno jest sprzedać – to na wypadek takich kryzysowych sytuacji został stworzony mechanizm, który zostanie rozszerzony i będzie działał, że tak powiem, automatycznie. Nie będzie tak, jak ostatnio w odniesieniu do rynku owoców i warzyw, kiedy wykryto bakterię *Escherichia coli*, a Komisja, mimo szczerej chęci, nie miała żadnych instrumentów, żeby szybko zadziałać i wystartować z pomocą dla beneficjentów.

To tyle, Panie Przewodniczący, jeśli chodzi o ten marcowy kompromis.

Jeśli już jestem przy punkcie pierwszym, to chciałabym tylko dokonać, że na kwietniowym posiedzeniu, już po uzyskaniu tego kompromisu, Rada właściwie skupiła się na dwóch punktach.

Po pierwsze, rozpoczęły się pierwsze trilogi i kraj prezydencki poinformował o pewnych rozbieżnościach, czyli o tym, że te polityczne obszary, o których przed chwilą mówiłam... Po tych pierwszych trilogiach, takich spotkaniach trójstronnych, każda strona została przy swojej opcji, trudno było uzyskać kompromis i porozumienie na tym etapie. Kraj prezydencki nie nawołuje jeszcze do tego, żeby ten

mandat uzyskany od ministrów zmienić czy trochę uelastycznić. Ale kolejne trilogi – powiem o tym w punkcie drugim – pokazują rozbieżności między Radą i Parlamentem i wskazują, że aby uzyskać wyniki, kompromis i utrzymać kalendarz, prawdopodobnie będzie trzeba trochę ustąpić.

Drugim istotnym punktem na posiedzeniu tej Rady, jeśli chodzi o sprawy ogólne, była prezentacja przez Komisję rozporządzenia na rok 2014, tak zwanego przejściowego. Skoro bowiem reforma nie wchodzi od 2014 r., to Komisja zaproponowała kontynuację obecnych systemów płatności bezpośrednich – żeby SPS i SAPS funkcjonowały tak, jak obecnie i żeby ten rok poświęcić na przygotowanie do wdrożenia tych kompromisowych elementów reformy.

Jednocześnie w kontekście rozwoju obszarów wiejskich Komisja zaproponowała, żeby utrzymać możliwość finansowania działań rocznych, na których nam również zależało – takich, jak ONW – już z nowego budżetu; nie wtedy, kiedy nie ma jeszcze budżetu, nie ma jeszcze ustaleń. Chodzi zatem o to, żeby pewne działania roczne i wieloletnie, w tym programy rolno-środowiskowe, można było finansować na starych zasadach i utrzymać te działania. Nawet jeśli kraj już nie ma pieniędzy w tej formule n+2, to może sięgnąć po środki z nowego okresu programowania, żeby zapewnić ciągłość tych działań.

Jeśli chodzi o sprawy różne, to była podnoszona sprawa neonikotynoidów, czyli ochrony pszczół. Minister z Polski opowiedział się za działaniami, które chronią pszczoły i populację pszczół, rodzin pszczelich. Mamy wyniki badań, które były przeprowadzone również w Polsce, a które wskazują na pewien związek między zaprawianiem nasion a szkodliwością tego dla pszczół i miodów pszczelich. Zatem dołączyliśmy do grupy krajów, która uważa, że pszczoły trzeba chronić. Takie stanowisko zaproponował minister.

Panie Przewodniczący, to tyle, jeśli chodzi o ten pierwszy punkt.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Witam panią minister Zofię Szalczyk i proszę o przedstawienie następnego punktu...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk*: Przechodzimy do trzeciego punktu?)

Do drugiego.

(*Głos z sali*: Stanowisko Parlamentu...)

Jeszcze będzie...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Przepraszam, ale mamy takie techniczne ustalenia z panią Krzyżanowską, że pierwszy i drugi punkt przedstawi pani minister Krzyżanowska....

(*Przewodniczący Jerzy Chróścikowski*: Skoro takie są uzgodnienia...)

Takie są uzgodnienia, przepraszam bardzo...

(*Przewodniczący Jerzy Chróścikowski*: Proszę zatem...)

Przepraszam bardzo, ale takie są uzgodnienia, one były poczynione w związku z moją nieobecnością, z wizytą w Sejmie. Tak podzieliliśmy role...

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Skoro pani minister upoważnia panią Zofię Krzyżanowską, to proszę.

(*Rozmowy na sali*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

...może być obowiązkowy lub nie, ale na pewno to zazielenienie wspólnej polityki rolnej oznacza, że z każdej koperty kraju członkowskiego 30% trzeba by wyłączyć na płatność z tytułu zazielenienia czy na ten komponent zielony. Jednocześnie Komisja zaproponowała – z czego Rada nie wszystko potwierdziła – że należy wypłacać wyższe dofinansowanie młodym rolnikom. Zaraz wróć do tego, co znaczy „młody” i ile tym młodym. Były tu rozbieżności, bo nie wszystkie kraje chciały się zgodzić na to, żeby podwyższać dopłaty młodym rolnikom, jako z definicji obowiązkowe. Jest to jednak element tego, że dopłaty bezpośrednie – 2% z całej koperty, tak jak widziała to Komisja – trzeba przeznaczyć na to, żeby młodym rolnikom wypłacić wyższe kwoty niż innym. Ta płatność ryczałtowa, jakkolwiek będzie się ją dalej określać, jest w tym pakiecie reformy. Należy małym gospodarstwom uprościć ubieganie się o dopłaty bezpośrednie. Należy je wyłączyć z obowiązków *cross compliance*, czyli zarówno z tych obowiązków dobrych praktyk, jak i dobrostanu zwierząt. Na małe gospodarstwa należy przeznaczyć 10% koperty i dysponować tą kwotą tak, żeby małym gospodarstwom zapłacić w inny sposób, niż pozostałym rolnikom.

W ramach płatności bezpośrednich można zwiększyć kwoty tym rolnikom, którzy gospodarują w warunkach trudnych. I na to możemy przeznaczyć 5%, jest to od początku komponent dobrowolny, czyli państwo może to wprowadzić. Pozostałe, o których mówiłam – podstawowa płatność, zielona, dla młodego rolnika i gospodarstwa rolnego – według Komisji miały być obowiązkowe, ale ministrowie niekoniecznie to podtrzymają. Na wsparcie powiązane z produkcją, o którym już mówiłam, Komisja przeznaczyłaby 10% koperty, też jako komponent dobrowolny; kraj może z takiego instrumentu skorzystać lub nie.

Przygotowałam zestawienie ważniejszych kwestii, nie wszystkich, bo część była bardzo techniczna i łatwiejsza, ale tych, w których są nadal rozbieżności i w których kompromis nadal jest trudny, strony pozostają przy swoim, inaczej widzą wspólną politykę rolną w tych obszarach.

Zacznę od aktywnego rolnika. Pierwsza kolumna to jest kompromis Rady i Parlamentu. Powiem głównie o stanowisku Parlamentu, ale ono będzie w zderzeniu ze stanowiskiem Rady, ponieważ istnieje potrzeba wypracowania wspólnego stanowiska i dojścia do kompromisu. Kalendarz

przewiduje – i takie były założenia – że w wyniku intensywnych rozmów w maju i czerwcu prezydencja irlandzka, która przewodzi teraz Radzie, uzyska kompromis na koniec czerwca.

Parlament się wypowiedział przed przerwą wakacyjną, ale to jest trochę co innego... W każdym razie są wysiłki państw członkowskich, na posiedzeniu Rady były ponaglenia. Ostatnio oglądałam posiedzenie Rady Ministrów – nikt nie chce ustąpić, ale mówi się, że kompromis musi być do końca czerwca, bo to jest potrzebne, żeby zdążyć z przygotowaniem reformy i żeby rzeczywiście przygotować przepisy szczegółowe na poziomie Komisji i krajów członkowskich.

Na czym polega problem, jeśli chodzi o aktywnego rolnika? Jak powiedziałam, zrezygnowano już z tego, żeby badać, czy to jest 5% przychodów, bo to byłoby dość skomplikowane. Zaproponowano zaś, żeby stworzyć tak zwaną listę negatywną. Wszyscy wiedzą, że nie należałoby dopłacać do trawy rosnącej na lotniskach – ona tam rośnie, ale to nie jest działalność rolnicza – do pól golfowych, terenów, które zajmują takie instytucje, jak kolej, firmy transportowe. Chodzi o to, żeby wyłączyć je z dopłat bezpośrednich, ETO zresztą zwróciło uwagę na to, że te płatności nie powinny być tam kierowane. Nadal jednak spór trwa o to, czy kraje mogą dobrowolnie ustalić sobie taką listę. Rada mówi: zostawmy to państwom członkowskim. Kompromis Rady jest taki: nie zajmujemy się tym, kraj sobie sam ustali to, kogo zechce wyłączyć i kogo nazwie aktywnym, a kogo nieaktywnym rolnikiem. Z kolei Parlament powiedział tak: ta lista może być nawet krótsza, ale obowiązkowa, bo wiemy, że w Unii pewne oczywiste obszary nierolnicze, nieużytkowane będą wyłączone. Po namyśle stwierdziliśmy, że Parlament ma rację, bo przerzucenie tego na państwa członkowskie, jako opcji do wykorzystania, będzie dość trudne ze względów prawnych, ze względu na definicje, sprawdzenie, wykluczenie, udowadnianie, udokumentowanie. Zatem – i w tym będzie się przejawiała nasza elastyczność – jeżeli zostaniemy zapytani, gdzie możemy coś zmienić, poprawić, pójść na jakąś ugodę, to odpowiemy, że jeżeli Rada i Parlament zdefiniowałyby tę krótką listę, taką oczywistą, negatywną, obszarów, do których się nie dopłaca, to wówczas krajom byłoby łatwiej to wdrożyć i te obszary nieaktywne rolniczo zostałyby wyłączone. A dany kraj może sobie tę listę rozszerzyć, może sobie dopisać pewne inne działania, może wyłączyć... Na początek byłoby dobrze, żeby pewne powierzchni, które nie pełnią tej funkcji, a angażują środki na dopłaty bezpośrednie, wyłączyć. Naszym zdaniem są to zbyt skromne środki, chcielibyśmy je przeznaczyć faktycznie dla tych, którzy aktywnie biorą udział w produkcji rolniczej i użytkują te ziemie.

Teraz drugi obszar SAPS. Do niedawna różniliśmy się w tej kwestii, zwłaszcza jeśli chodzi o te nowe komponenty. Trzeba pamiętać, że wcześniej Parlament wyszedł z propozycją przedłużenia SAPS do 2020 r., ale Rada lepiej to doprecyzowała i jednocześnie włączyła do tego systemu wszystkie inne nowe komponenty, o których wcześniej powiedziałam. Kraje mogą również stosować wszystkie nowe dopłaty, które wiążą się z płatnościami bezpośrednimi, czyli wchodzić w schemat „młodych”, „małych” i płatności powiązanych z produkcją. Daje nam to większą elastyczność,

żeby skonstruować system dopłat bezpośrednich do 2020 r. Mamy nadzieję i oczekujemy, że dużych rozbieżności już nie będzie i że ten zapis będzie utrzymany.

Trudniejsza jest kwestia dyscypliny finansowej. Tak jak powiedziałam, dla nas jest to bardzo ważny element, ponieważ uważamy, że płatności dla małych gospodarstw, których mamy dużo, nie powinny być jeszcze zmniejszane z tego powodu, że budżet na dopłaty nie jest spięty z płatnościami, które są realizowane każdego roku. W naszej ocenie trzeba by te mniejsze gospodarstwa, do 5 tysięcy euro, wyłączyć, ale jest bardzo duża grupa krajów, która nie chce takiej derogacji, niestety Parlament też nie chce. I w związku z tym nasza kompromisowa propozycja brzmi: 2 tysiące euro. Obawiamy się, że może być trudno przekonać Parlament do wyłączenia i niestosowania redukcji wobec wszystkich gospodarstw, niezależnie od wielkości.

Jak powiedziałam, minister umówił się na spotkanie z eurodeputowanymi jeszcze przed nieformalnym posiedzeniem Rady Ministrów, które będzie pod koniec maja. Prawdopodobnie na tym wspólnym posiedzeniu – nieformalnym, co prawda – Rady Ministrów i Parlamentu Europejskiego będzie podjęta próba wypracowania pewnych ustępstw i elastycznego podejścia.

Jeśli chodzi o płatności powiązane z produkcją, to Parlament wskazuje, że 15% koperty krajowej można przeznaczyć na płatności powiązane z produkcją i 3% z tej koperty na wsparcie roślin wysokobiałkowych. I to nam się podoba, bo zostało zapisane, że można mieć kopertę specjalnie na rośliny wysokobiałkowe i można płacić, a tym samym zachęcać do uprawy tych roślin. Wydaje nam się, że stanowisko Parlamentu może być bardziej korzystne dla Polski.

Jeśli chodzi o elastyczność między filarami, o której mówiłam, to Rada przyjęła ten wariant przesunięcia 25% z II na I filar, Parlament zaś uważa, że 15% to jest wszystko, co należałoby przesunąć, żeby zwiększyć środki na I filar. Uważa też, że te wielkości powinny być mniej więcej takie same, ale nie widzi powodu, żeby przeznaczać więcej niż 10–15% na przesunięcia z I filaru do II, a 10% z II do I. Takie jest stanowisko Parlamentu, zatem jest jeszcze daleko do tego, żeby się porozumieć i z tych 25% zejść do tego, co proponuje Parlament. Dyskusja trwa.

Jeśli chodzi o ceny referencyjne, to nie udało się tego ustalić i zapisać, że będzie przegląd i rewizja cen referencyjnych. Parlament rozpoczyna od cen referencyjnych na oliwę z oliwek, czyli od sektorów, które chciałby zrewidować. Komisja cały czas twierdzi, że nie zgodzi się na to i że to nie prowadzi do dobrych rozwiązań. Jeśli chodzi o kompromis, o którym powiedziałam, to Rada uważa, żeby te kompetencje zostawić jej, żeby Rada była w stanie rozpocząć prace nad aktualizacją cen referencyjnych, interwencję na rynkach rolnych.

I jeśli chodzi o środki nadzwyczajne, to Rada w zasadzie rozszerzyła je z owoców i warzyw na inne sektory. Ale takiej siatki bezpieczeństwa... Jeżeli rzeczywiście wydarzy się coś nieoczekiwanego i spowoduje, że załamię się zaufanie konsumenta do danego rynku, do danych produktów, to wtedy Rada podejmie działalność interwencyjną, nadzwyczajną. Parlament zaś zaproponował, żeby wyłączyć

tu choroby roślin i zwierząt, które mogą się rozwinąć i dotknąć te sektory. Komisja Europejska z kolei ostro protestuje przeciwko temu, żeby rozszerzyć ten instrument na sektory, które są narażone na działanie nieprzewidywanych sytuacji, przynoszących producentom stratę.

Młody rolnik... Coś mi przeskoczyło, przepraszam, wkraść się błęd... Tutaj spór jest o to, czy ten instrument ma być dobrowolny czy obowiązkowy. Komisja i Parlament mówią, że młody rolnik powinien być... są zwiększone płatności obowiązkowe, dlatego że trzeba dać większe zachęty na osiedlanie i angażowanie się w działalność rolniczą, bo nie jest ona aż tak atrakcyjna. Ale to nie jest jedyny rozdźwięk. Drugi dotyczy tego, do jakiej wielkości płacić tę premię. Rada zdefiniowała, że byłoby to 25 ha, jeżeli zatem młody rolnik miałby gospodarstwo stuhektarowe, to premię płacilibyśmy nie większą niż do 25 ha. Chyba że kraj, jak Wielka Brytania, ma średnią 67 ha, to wtedy nie więcej niż do średniej. Parlament to ujednolicił i zaproponował 100 ha. A młodych rolników zdefiniował jako nowych. Zatem podejście parlamentu jest bardziej, powiedziałabym, pojemne i elastyczne, niż propozycja Rady. Rada zaś uważała, że nie wszyscy chcą mieć obowiązkową płatność dla młodego rolnika, bo to działanie jest dość dobrze realizowane w II filarze, poprzez premię na zagospodarowanie w II filarze. Są kraje, które chciałyby inaczej definiować i dzielić to wsparcie dla młodych rolników, dlatego będzie potrzebny kompromis. Czy ten instrument ma być wprowadzany jako premia w ramach dopłat bezpośrednich, powiększonych płatności z tytułu tego, że ktoś jest młodym rolnikiem? Czy ma być to wybór państw członkowskich, kiedy chcą to zastosować i zwiększyć wsparcie poza II filarem? Można też ustalić tzw. start-up, czyli środki na rozpoczęcie działalności, na inwestycje dla młodych rolników.

I jeszcze kwestia małych gospodarstw, o których trochę powiedziałam. Różnimy się również w tej kwestii. Co to znaczy „małe”? Komisja wyraźnie wskazała, że chodzi o 3 ha. Przeznaczamy pewne środki na małe gospodarstwa. Zatem 10% z koperty krajowej możemy zapłacić małym gospodarstwom, nie więcej niż 15% średniej płatności na gospodarstwo w kraju; przeciętne gospodarstwo w kraju uzyskuje jakąś tam kwotę, a małym możemy zapłacić 15%. Były też inne rozwiązania, na przykład ryczałt – wszystkim małym, na przykład do tych 3%, płacimy taką samą kwotę. Kolejna propozycja była taka, żeby płacić według liczby hektarów i kwoty, którą przeliczamy na hektar, żeby nie było tak, że ten, który ma 1 ha i ten, który ma 3 ha, dostają tyle samo. Rozszerzono zatem katalog wypłacania należności dla małych gospodarstw. Może to być ryczałt, ale kraj może też dopłacać do liczby hektarów, które ma rolnik w pierwszym roku złożenia wniosku; potem już dostaje tę samą dopłatę w kolejnych latach.

Jeśli nawet w danym kraju obowiązkowa byłaby płatność zgodna ze schematem małego gospodarstwa, to rolnik i tak miałby wybór, czy wejść w to, czy nie. Kraj powinien przygotować taki program, ale rolnik może wybrać, czy wchodzi w schemat małego gospodarstwa, czy nie, jeśli mu się to nie opłaca. Decyzja nadal pozostaje po stronie rolnika – czy woli dostać wszystkie inne możliwości i nie zastępować ich tą płatnością zryczałtowaną.

Ostatnia kwestia, jeśli chodzi o małego rolnika, to jest limit płatności na młode gospodarstwo – 1 tysiąc euro lub 1 tysiąc 500 euro. 1 tysiąc euro chce Rada, Parlament Europejski zaproponował 1 tysiąc 500 euro rocznie, ale nie więcej, dla małych gospodarstw. Dla nas dość ważna i priorytetowa jest kwestia tego, czy małe gospodarstwa zostaną wyłączone z wymogów *cross compliance*, kontroli *cross compliance*. To wcale nie jest takie oczywiste, ponieważ jest dość duża grupa krajów, która nie chce się zgodzić na to wyłączenie, na przykład Niemcy. Ich zdaniem wszystkie gospodarstwa, mniejsze też, powinny być tak samo kontrolowane, a reżymy *cross compliance* powinny być stosowane niezależnie od wielkości gospodarstwa.

Ciągle przewija się pytanie: co jest dla nas lepsze? Uważamy, że Polska może zgodzić się na 1 tysiąc euro, ale jeśli zostanie wyłączone *cross compliance*. Trudno jest bowiem przekonać Niemców, że gospodarstwa, które dostają 1 tysiąc 500 euro i mają 5 ha czy więcej, są wyłączone ze wszystkich standardów *cross compliance*. Jeśli zatem w pakiecie udałoby się utrzymać 1 tysiąc euro i wyłączenie z kontroli *cross compliance*, to moglibyśmy na to przystać. Jeżeli wyłączylibyśmy 50–60% gospodarstw z kontroli *cross compliance*, to bardzo zmniejszyłoby to obciążenia zarówno rolników, jak i administracji. Możemy pomóc tym gospodarstwom przygotować ten schemat w II filarze, ale chodzi o to, żeby ten schemat płatności był rzeczywiście uproszczeniem, a nie biurokracją, którą zafundowalibyśmy naszym rolnikom.

Jeśli chodzi o rozwój obszarów wiejskich, o te 25% na programy rolno-środowiskowe, to Parlament jest bardziej ekologiczny, prośrodowiskowy niż Rada. Uważa, że 25% II filaru powinno iść tylko na programy rolno-środowiskowe i produkcję ekologiczną, nic więcej. Dla nas jest to duży problem, bo duża część finansowania obszarów ONW musiałaby wtedy płynąć ze środków inwestycyjnych, z tej innej puli; będzie konkurencja, jeśli chodzi o te pieniądze. Uważamy zatem, że dla nas podejście Rady jest lepsze, bo 25% tej alokacji obejmuje ONW, program „Natura 2000”, działania leśne oraz Ramową Dyrektywę Wodną. Mieścimy się z tymi działaniami w tej alokacji i mamy więcej środków na inne działania priorytetowe.

Jeśli chodzi o Mazowsze, to na posiedzeniu Rady udało nam się, jak powiedziałam, zapisać to jako priorytet Polski. Parlament tego nie zapisał, zabrakło takiej propozycji, w związku z tym trzeba będzie popracować, żeby utrzymać te zapisy dla Polski. Jest jeszcze kilka innych regionów, podobnych do naszych, które wyszły z grupy regionów mniej zamożnych, a które będą musiały, zgodnie z tym projektem, mieć więcej udziału własnego od beneficjenta.

Na koniec chciałabym podkreślić, że te rozbieżności na poziomie politycznym są nadal istotne. I jeśli strony nie będą chciały ustąpić, to trudno będzie zakończyć te negocjacje do końca czerwca kompromisem, a czasu jest już bardzo mało. Dlatego też prawdopodobnie to spotkanie Rady i Parlamentu, które ma się odbyć pod koniec maja, będzie zmierzało do tego, żeby w tych istotnych pod względem politycznym kwestiach, gdzie są nadal dość duże rozbieżności, zbliżyć stanowiska i dążyć do kompromisu.

Staralam się tu przekazać, że dla nas jest tu wiele dobrych zapisów Rady, tych z marca, ale niektóre elementy lepiej zdefiniował Parlament. Uważamy, że to jest dla nas

istotne, żebyśmy z naszymi eurodeputowanymi – w procesie dochodzenia do kompromisu – wiedzieli, co jest dla nas korzystne, z czego to wynika i co powinniśmy poprzeć. Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję pani Zofii Krzyżanowskiej za prezentację.

Proponuję, żebyśmy podjęli dyskusję na temat tych dwóch punktów, żeby to podsumować i zakończyć. A następnie powiedzielibyśmy, co będziemy robić dalej, bo są tu rozbieżności.

W związku z tym otwieram dyskusję.

Kto chciałby zadać pytanie na temat prezentacji, które były przedstawione przez panią minister Krzyżanowską?

Proszę, pan senator Błaszczuk.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pani Minister, chciałbym dowiedzieć się, co nam się nie udało, co było dla nas ważne, a co musieliśmy opuścić. Powiedziała pani, że mogliśmy przedstawić Radzie tylko trzy punkty. Dlatego chciałbym uzyskać informację o tym, czego nie mogliśmy zrealizować, a co było dla nas ważne.

Chciałbym też dopytać, jakie są szanse – bo ostatnio zgłosił się do mnie w tej sprawie samorząd jednej gminy – na objęcie obszarów z programu „Natura 2000” tymi dodatkowymi opłatami, siecią opłat związanych z ONW. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Proszę się przedstawić.

Członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Marek Kuźniewski:

Marek Kuźniewski, Warmińsko-Mazurskie Izba Rolnicza.

Zadam pytanie na temat programu rolno-środowiskowego. Czy są już jakieś szczegóły, czy to jest jeszcze w fazie ogólnej? Są bowiem głosy, tam na dole, jak choćby w naszym województwie – być może to plotki – że w ramach tego programu rolno-środowiskowego będzie dopłata ukierunkowana na bobry. My organizujemy konferencję, chcemy redukcji...

(*Głos z sali:* Do bobrów?)

Tak, tak. Są takie głosy, że za utrzymanie żeremi będzie dopłata. To prawda? Rolnicy już to słyszeli, a my uważamy, że jest to... Tak brzmi moje pytanie.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pan Komornik, proszę.

Wiceprezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Edward Komornik:

Edward Komornik, Krajowy Związek Plantatorów Tytoniu...

(*Głos z sali:* Proszę włączyć mikrofon...)

Mam pytanie do pani minister. Jak pani wspomniała, budżet na rok 2014 nie został uchwalony. Czy jeśli chodzi o tytoń i wsparcie jego jakości, to będzie ono na zasadach z roku 2013? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy jeszcze ktoś ma jakieś pytanie? Nie.

Należy się cieszyć, że te programy będą realizowane, szczególnie z wykorzystaniem SAPS. Ale padały też pytania, co będzie w takim razie z uprawnieniami do płatności: czy one w ogóle wypadną, czy będzie jeszcze brany pod uwagę jakiś wariant – wiemy, że są dwa różne systemy, starej Unii i nowej – czy my skorzystalibyśmy z tych dopłat, czy definitywnie z nich zrezygnowaliśmy?

Druga sprawa to dyscyplina finansowa. Wcześniej nikt nam nie mówił, nikt się nie chwalił tym, że ta kwota będzie jeszcze potrącana. Dopiero teraz się mówi o tej dyscyplinie finansowej, o zabranii 5% płatności, o nowej modulacji. Żeby było jeszcze śmieszniej, to ta dyscyplina finansowa obejmie nas jeszcze w 2013 r., z tym że pani minister zapowiedziała tutaj, że będzie ochrona... Mówi się, że może będzie 2 tysiące, a może będzie 5 tysięcy – nie wiemy, na czym się skończą negocjacje. Ale już w tym roku to zastosowano. Te 5% to jest blisko 42 miliony euro. Tyle stracą polscy rolnicy. Przypomnę, że w tym roku już zastosowaliśmy dziesięcioprocentowe cięcie, więc w sumie to już jest 15%. Jeżeli dodamy do tego duże gospodarstwa, które mają 4%, to daje to 19%. Nie chcę traktować lepiej czy gorzej małych lub dużych, ale oni są beneficjentami. Widać wyraźnie, że te wielkie gospodarstwa ukarżemy w 2013 r. potrąceniem na poziomie aż 19%, inne – 15%, niektóre mniej, ale są to znaczące pieniądze, które niestety wypłyną w tym roku z budżetu Polski. Mam pytanie: a jeśli będzie tak, że powiedzą, że wszyscy będą mieli potrącone 5%? Wszystkie te małe gospodarstwa... Pan minister Kalemba mówił publicznie, że nie zapadła decyzja, czy to będzie 2 tysiące, 5 tysięcy czy nic. Co z tą sprawą?

Jeśli chodzi o tę listę negatywną dotyczącą aktywnego rolnika, to jest pytanie – zresztą sama pani minister zwróciła na to uwagę – kto to będzie robił i czy rzeczywiście posłużymy się naszym rozwiązaniem, czy będzie to rozwiązanie unijne. Co jest dla nas lepsze? To, że ministerstwo ma to od razu z góry narzucone, czy lepiej walczyć, żeby nie było to narzucone przez Unię Europejską. Mamy tu mieszane uczucia. Czy lepiej samemu to uchwalić, czy lepiej, żeby Unia to narzuciła? Pani powiedziała, że Polska godzi się na to, żeby Unia nam to narzuciła. A ja mam wątpliwości, czy lepiej, żeby nam coś Bruksela narzucała, czy lepiej samemu coś wypracować. Mówimy tu o tych płatnościach dla małych gospodarstw, które są definiowane. To jest dla nas problem. Powtarzano, że jest schemat, który mówi o tym, że 15% środków na...

(*Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska*: ...można wypłacić na gospodarstwo 15% średniej, nie więcej...)

Nie więcej... Ale to jest brane z koperty krajowej...

(*Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska*: Tak, z koperty krajowej.)

Pani nam to ładnie rozpisała – 43% płatności, a potem ciach, ciach, ciach...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Może się tak zdarzyć, że jeśli wykorzystamy wszystkie możliwości, to zostanie 43% płatności...

(*Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska*:...podstawowej.)

...podstawowej. Jak rolnicy to przeliczą, to będą w strasznym szoku. Dowiedzą się, ile wyjdzie tych płatności od razu, a ile dopiero po powiązaniu tych różnych elementów, jak mówiła pani minister, że na przykład młody rolnik będzie miał 2% czy... Może ta suma wyjdzie, ale nie dla każdego gospodarstwa, bo to będzie bardzo zróżnicowane. Pytanie brzmi, co zrobić? Czy rzeczywiście Polska będzie stosowała to dobrowolne, czy nie? Czy rząd ma już jakieś wyjście i powie, czy chcemy tego dobrowolnego wyznaczania, czy nie chcemy; czy rezygnujemy, czy nie rezygnujemy? Jak pani już wskazywała w prezentacji, są też elementy dobrowolne. Dlaczego akurat Polska nie chce się zgodzić na ten wariant Parlamentu Europejskiego 5 ha i 1 tysiąc 500 euro? Czy jest to związane z ekonomią? I tak środków mamy niewiele, a gospodarstw dużo. Czy chodzi o ten aspekt finansowy? Czy chodzi o to, że skoro tych gospodarstw jest w Polsce wiele, to lepiej zostawić te 3 ha. Czy to jest racjonalny argument? Czy po prostu powinniśmy zmuszać tych rolników, żeby jednak przenosili te większe gospodarstwa do ogólnego systemu, a nie wchodzili do tego.

Często jest powtarzana informacja, że to, co się uchwała w Unii Europejskiej, niekoniecznie musi być potem dokładnie przeniesione na złotówki. Niektórzy wyliczali, że 1 tysiąc wcale nie oznacza 1 tysiąca, może to być 700. Wszystko będzie zależało od tego, jak te pieniądze podzielimy, ile nam starczy...

(*Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska*: Na gospodarstwa?)

Tak.

(*Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska*: To jest limit, nie może być więcej.)

Ale jakie będzie stanowisko rządu w tej sprawie? Były już takie głosy... Chyba Marek Zagórski kiedyś robił taką prezentację, jak pamiętam, i mówił, że może wyjdzie siedemset. Wychodziło mu – po tych wyliczeniach, potrąceniach, przeliczeniach – że to może być nie więcej niż 700. W związku z tym pytanie brzmi: czy to będzie 1 tysiąc, czy nie? Zresztą są przykłady na to, że niby mamy te same płatności w ramach wspólnej polityki rolnej na lata 2007–2013, ale inne stawki są w starych krajach, a inne w Polsce. Podejrzewam, że tak się stanie i tym razem. W związku z brakiem środków finansowych, z rozdysponowaniem ich, nie będziemy dostawać takich samych stawek, jak będą płacić w starych krajach Unii Europejskiej. Czy to już jest brane pod uwagę, czy nie? Te wątpliwości już się pojawiały w dyskusji. Niby

mówimy o tym wspaniałym celu, ale czy nasze możliwości finansowe są wystarczające?

Następna sprawa dotyczy przekazania tych 25% środków. Jest tu rozbieżność między Parlamentem a Radą, ale zostało to uzgodnione z Radą, że 25% środków z PROW może być przekazanych na płatności bezpośrednie. Pytanie brzmi: czy rząd już zdecydował, czy jest potwierdzenie, że do tych 25% dołączy również 25% budżetu krajowego? Czy to będzie dołączone do tych środków Unii Europejskiej? Czy to będzie zasilane, tak jak w PROW, z koperty krajowej? Czy będzie to kwota przekazana z II filaru, w euro, a nie w złotychkach? Często zadajemy te pytania i nie słyszymy odpowiedzi. Czy rząd już to wypracował, czy zgodzi się na to? Jak się nie zgodzi, to mam wątpliwości, czy polscy rolnicy będą mogli wykorzystać 25% na modernizację gospodarstw; wziąć pieniądze większe o 25% plus budżet krajowy, czy po prostu wziąć tylko płatności... Wobec zmniejszonych środków – w tej chwili 9,8%, jak podajecie państwo w prezentacjach, a z tego dwa i ileś tam procent ma być przekazane na płatności w ramach I filaru – około 7 miliardów, mówię około, bo wiadomo, że to wyjdzie dopiero z wyliczeń, byłoby na wspólną politykę rolną w ramach II filaru; o 50% mniej niż było dotychczas. W związku z tym pojawiają się też pytania: czy ten mechanizm stosować, czy nie, czy nam się opłaci, co nam się opłaci? To rolnicy powinni dzisiaj o tym decydować, a nie minister finansów. Dyskusja powinna krążyć wokół tego, czy rolnicy tego chcą, czy nie. Oni mogą powiedzieć: dajcie nam więcej środków na programy rozwojowe, a nie na płatności bezpośrednie. Mogą stracić 25%, jeśli budżet państwa tego nie zasili – bo kryzys, nie ma, nie damy. Minister finansów robi „ciach”, nie ma, koniec. Na paliwo też nie chce dać; może, ale nie musi. Tego się obawiam.

Teraz kwestia wyłączenia zazielenień... Dyskutowaliśmy o tym, ale ten problem podnoszą też producenci mleka – oni też mają problem, co zrobić z tymi wyłączeniami. Słyszę też, że producenci biomasy nie wiedzą, jak to będzie z tą biomasą. Czy nie lepiej na tych wszystkich terenach prowadzić na przykład produkcję biomasy? Dlaczego wyłączać te powierzchnie, a nie prowadzić produkcji na gruntach, które mogłyby być przeznaczone na biomasę? Przecież brakuje biomasy, a my wyłączamy produkcję rolną. Po co? Jest program wsparcia na OZE, a zarazem każe się wyłączać grunty – czy to cztery, pięć czy siedem, to jeszcze nie wiadomo, ale to są też wyłączenia, które pozbawiają nas możliwości dochodu. Brane były pod uwagę rośliny strączkowe, mówiono o tym. Ale nie słyszałem, żeby ktoś mówił, że produkcja biomasy może być również tą specjalną produkcją. Mówiliśmy o biogazowniach, o rozwoju dwóch tysięcy gazowni, w każdej gminie miały być biogazownie... Były hasła, były słowa, a tu się to wyłącza, mówi się o innych elementach. To nie jest spójne. Mówimy, że należy wspierać pewne działania, a zarazem je hamujemy. Ta polityka Unii Europejskiej nie idzie, moim zdaniem, w kierunku innowacyjności. Mówimy o tych wszystkich sprawach, a potem zaczyna się takie krążenie. Mam wiele wątpliwości co do tego podziału środków. Na razie mówmy o tym, co możemy uzyskać.

Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? Nie.

To proszę panią minister o udzielenie odpowiedzi.

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Zanim przejdę do szczegółowych odpowiedzi na te kolejne pytania, to ogólnie skomentuję zdanie, którym pan zakończył, Panie Senatorze. Na tym etapie staramy się mieć jak najwięcej opcji na stole. A co z tego potem ułożymy, to zależy od naszej pracy w kraju. Oczywiście będą konsultacje, minister nie pójdzie i nie ułoży tego bez wyboru i bez konsultacji z tymi, których to będzie dotyczyć. Ale nie możemy konstruować pewnych zamkniętych pudełek, bo potem nasza decyzyjność będzie ograniczona. Dlatego mówię o tym, że chcemy mieć dobrowolność, opcje, więcej instrumentów. Pan pyta o system SAPS, o system uprawnień. Na razie chcemy mieć na stole jeden i drugi; jeden i drugi daje nam możliwości. Dlaczego już na początku mamy wyłączać się z systemu, który znamy, który rolnicy... Rozmawiamy, konsultujemy to z rolnikami. Uważają oni – i to duzi rolnicy, niekoniecznie tylko ci, którzy mają niewielkie gospodarstwo – że ten system, który mamy, w kontraście do systemu opartego na uprawnieniach, jest znany i nie wprowadza dużego zamieszania w zakresie użytkowania ziemi. Bo nadawanie płatności na podstawie uprawnień, poza biurokracją i koniecznością innego podejścia, spowodowałoby zamieszanie: kto użytkuje, kto dzierżawi, kto jest właścicielem. Tak by było, na pewno. Spowodowałoby to duże poruszenie, zrywanie umów. W pierwszym roku przyznawania uprawnień umowy zostałyby pozrywane. Pewne działania rolnicze utraciłyby ciągłość, ponieważ ktoś chciałby przejąć na rok uprawnienia i potem je dalej wydzierżawiać, sprzedawać i nimi obracać.

Dyskutujemy i prowadzimy te analizy już od wielu lat, informujemy o tym, spotykamy się w wielu różnych gremiach – z producentami i z analitykami. Mamy pewne opracowania zrobione również na nasz użytek, prezentujemy, jakie są skutki prawne, jeśli chodzi o władanie ziemią. Na razie nie przesadzamy tego, bo jeszcze nie budujemy systemu, ale kolejne pytanie brzmi: za ile i w jakim czasie zbudujemy system uprawnień? W kraju tak dobrze zorganizowanym, jak Niemcy, trwało to trzy lata. Była kampania informacyjna dla rolników, żeby oni zrozumieli, kto z kim na co się umawia i jak to będzie z ziemią, którą w tej chwili ktoś wydzierżawia, jeśli właściciel zażąda zwrotu, bo będzie chciał mieć uprawnienia. Wszystko to bierzemy pod uwagę, wszystkie komponenty, zarówno prawne, jak i wynikające z ciągłości użytkowania. Producent bydląt mlecznego może mi powiedzieć: a czym ja mam karmić krowy? Czy mam je wybić, skoro mi zabrano ziemię, bo wprowadziliście uprawnienia? Jest wiele tego typu kwestii, które trzeba brać pod uwagę, bo one być może wprost z tego nie wynikają, ale w życiu będą wprowadzały zamieszanie. Uprawnienie nic nam nie daje – ani więcej pieniędzy, ani innych... Płatności były korzystne dla tych gospodarzy, którzy mieli historyczne uprawnienia. Kolejne sektory były reformowane, dorzucano temu rolnikowi uprawnienia z rynku cukru, z rynku mleka, z rynku wina czy chmielu. On ma te uprawnienia z przeszłości. Ponieważ my nie mamy takiej przeszłości i takich potrzeb, to pytamy, po co

wchodzić w coś, co nam nic innego nie daje – ani więcej pieniędzy, ani więcej uproszczeń i uprawnień – poza tym, że namiesza.

Ale pana pytanie jest zasadne. My na ten temat rozmawiamy bardzo szczerze, bardzo otwarcie, nie po to, żeby sobie ułatwić byt w agencji czy w ministerstwie, tylko po to, żeby nie namieszać niepotrzebnie w rolnictwie. Tak jak powiedziałam, rozmawiamy z rolnikami, którzy wiedzą, że z dnia na dzień mogą stracić powierzchnię paszową. I co zrobią z tymi krowami? Oni mają te krowy, uprawiają nie na swoim, wydzierżawiają, ale umowy są ustne, a nawet jak są pisemne, to właściciel może je zerwać i przejąć uprawę na rok, bo w jednym roku nadajemy uprawnienia. A potem życie toczy się dalej – może to sprzedać, wydzierżawić i zrobić z tym cokolwiek zechce. Nie uważamy, że po dziesięciu latach wypłacania należności mamy teraz nadać jakieś uprawnienia. Kto to zrozumie? Ale, jak powiedziałam, nie chciałabym przesądzać, tylko chciałabym również dawać argumenty i stawiać pytania. Na tym etapie – a ciągle jest to jeszcze układanka i gra – lepiej mieć jak najwięcej możliwości, a potem uszyć garnitur na miarę, dla nas najlepszy. To jest moja ogólna uwaga do tych kwestii, które pan poruszył, ale szczegółowo się do nich jeszcze odniosę.

Co się nam nie udało? Panie Senatorze, nie udało nam się załatwić kwestii cukru – jak powiedziałam, 2020 r. – nie udało nam się z mlekiem, nie udało nam się utrzymać kwot, a takie było nasze stanowisko. Nasze stanowisko negocjacyjne zawierało więcej spraw. Chcieliśmy aktualizacji cen interwencyjnych. Dla nas ważne było to, żeby te ceny wreszcie uaktualnić, bo 101 euro na 1 t jest już od dawna. Koszty, ceny poszły w górę, ale ta cena interwencyjna na zboża... Jeśli chodzi o cenę wejścia produktów na rynek europejski, to jest to 155% ceny interwencyjnej. Zatem te powiązania instrumentów Unii Europejskiej często opierają się na cenie interwencyjnej i burzą cały blok, schemat innych instrumentów opartych na pewnych cenach. Komisja także obawia się o to, że ta układanka się rozsypie i dopóki nie musi, to nie chce tego ruszać. Ale są ministrowie, którzy wyraźnie mówią, że trzeba zrobić ten krok i odważnie przyznać, że po tych paru latach, odkąd na wyroby mleczarskie i na zboża zostały wprowadzone i ustalone na pewnym poziomie ceny interwencyjne, należy je, że tak powiem, skorygować, raczej w dół, a nie w górę. Można mówić o aktualizacji... Nas interesuje to, żeby podnieść i urealnić ceny w stosunku do kosztów produkcji. Rada zobowiązała się do tego, w ramach uzyskania tego kompromisu, że wróci do tematu, do dalszych prac.

Nie jest tak, że wszystko nam się udało. Przetwórstwo chcieliśmy wpisać, tak jak jest obecnie, do sektora konkurencyjności, w rozwój obszarów wiejskich, żeby wesprzeć niektóre działy przetwórstwa. Znalazło się to w trochę innych zapisach, w innowacyjności, w łańcuchu żywnościowym. Niby funkcjonuje jako obszar wsparcia, ale chcieliśmy wprost mieć napisane, że przetwórstwo będzie można wspierać tak, jak obecnie. To nam gdzieś umknęło. Można sięgnąć do tych projektów inwestycyjnych dotyczących przetwórstwa, ale one wprost nie znajdują się w tej części dotyczącej wspierania konkurencyjności sektora. W naszym stanowisku tak było, walczyliśmy o to, ale nie znalazło się to w ostatecznym rozwiązaniu kompromisowym.

Teraz kwestia programów rolno-środowiskowych, dotyczących natury... Pan pyta o szczegóły, izby rolnicze pytają o to, jak będzie przygotowywany i czy będzie zmieniany program rolno-środowiskowy. Na razie rozmowy na ten temat trwają. Rada i Parlament różnią się między sobą, jak powiedziała, Parlament jest bardziej „zielony” i bardziej prośrodowiskowy od Rady. Rada przyjęła stanowisko kompromisowe, to znaczy, że moglibyśmy płacić za zazielenienie i za programy rolno-środowiskowe w płatnościach, a Parlament powiedział, że nie, bo to byłaby podwójna płatność. Powiedział: ustalcie linię zazielenienia, taką *baseline*, czyli linię wyjściową, a wszystkie działania ponad to zazielenienie będą traktowane jako te rolno-środowiskowe, na które możemy płacić. Zatem to jest to inne podejście – to, co nie jest w pakiecie zielonym, może być w programie rolno-środowiskowym. Pamiętam dyskusję na posiedzeniu Rady Ministrów. Wówczas to ministrowie różnych krajów mówili tak: skoro to nie jest takie przejrzyste i za te same działania rolnik będzie dostawał dopłaty i pieniądze z II filaru, to może lepiej podzielić płatności – wymagania dotyczące zazielenienia w dopłatach byłyby linią startową, jeśli chodzi o przygotowania i wynagradzanie programów rolno-środowiskowych w II filarze. Temat nie jest zakończony. Rozbieżność między Radą i Parlamentem nadal istnieje, zobaczymy, jak to się zakończy. Pytanie brzmi, czy kwestie dotyczące zazielenienia będą wyznaczać poziom, od którego możemy dopiero przygotowywać programy rolno-środowiskowe.

Jeśli chodzi o tytoń, to plantatorzy wiedzą – mówiłam o tym na takim spotkaniu w Lublinie, zanim weszliśmy do Unii – że cukier i tytoń nie ma przyszłości, z różnych względów. Wtedy powiedziałam to trochę proroczo, pamiętam, że rolnicy prawie mnie z tej sali wygonili, zarzucając, że tak prorokuję, a te proroctwa nie są dobre. Ale zawsze starałam się mówić prawdę, nawet jeśli ona nie jest miła. Jak coś wiem, to mówię. Jeśli ktoś podejmuje decyzję, to ma prawo znać prawdę, nawet jak wieści są złe, to ma prawo je poznać. Jeśli mówię, że Komisja na wszystkich spotkaniach podkreśla, że nie może wspierać tytoniu ze środków publicznych, to tak jest. Parlament stara się nie definiować listy na płatności powiązane z produkcją, mówi, że każdy kraj może wybierać rodzaj produkcji z całego załącznika pierwszego i do tego dopłacać. I tu jest różnica między Komisją i Radą, która nie widzi możliwości wspierania tytoniu, nawet, jak w tej chwili, w postaci pakietów jakościowych. To wchodzi wraz z reformą. W roku przejściowym możemy, tak jak obecnie, płacić na podstawie art. 68, czyli tego powiązanego z produkcją. Jeśli Komisja nam to usunie i powie, że po 2014 r. już nie będziemy w stanie finansować tytoniu z pieniędzy publicznych... Poczekajmy do końca czerwca, zobaczymy. Wiem, że jest zdecydowany opór Komisji, jeśli chodzi o tytoń, trudno się porozumieć w tej kwestii.

Teraz wróć do pytań pana senatora Chróścikowskiego, ale powiem krótko, bo pani minister podpowiada mi, żebym tak nie rozciągała mojej wypowiedzi. Kwestia dyscypliny finansowej. To jest instrument, który istnieje od 2003 r. W rozporządzeniu nr 1782 z 2003 r. jest mowa o dyscyplinie finansowej. Zapis mówi, że jeżeli środki na płatności bezpośrednio zostaną przekroczone, to następuje redukcja

wszystkich płatności bezpośrednich z wyłączeniem płatności do 5 tysięcy euro. Z tym że w tym okresie był tak zwany bufor 300 milionów euro rezerwy, którą ustalono w 2002 r. na posiedzeniu Rady Europejskiej i wyłączono nowe kraje, które dochodziły do płatności bezpośrednich; nie były objęte redukcją. Szczęśliwie do tej redukcji w tym czasie nie doszło, nie było przekroczenia. Kraje tego pilnowały, ale też w tym okresie, kiedy my nie byliśmy tym objęci, nie było przekroczenia kwoty alokowanej na dopłaty bezpośrednie. To się zdarzyło teraz po raz pierwszy i tylko dlatego, w mojej ocenie, że w 2013 r.... Teraz zbieramy wnioski w maju. Rok budżetowy Komisji kończy się 15 października, pieniądze kończą się w Unii 15 października, a 16 października wchodzimy w nowy rok budżetowy, 2014. To oznacza, że dopłaty bezpośrednie w 2013 r. są już płacone z budżetu na 2014 r. Budżet na rok 2014 jest dużo mniejszy, co ustalono na szczycie, i w związku z tym nie ma jeszcze tych pieniędzy, tego buforu i według szacunków Komisji nie wystarczy na to, żeby wypłacić dokładnie te same kwoty. Polska będzie miała w 2014 r. mniejszą kopertę – bez tych przesunięć, bo dyskusja jeszcze trwa – niż miała w roku 2013. Zatem cała Unia Europejska ma przekroczone płatności w stosunku do budżetu. Oszacowano to na poziomie 4,9%, może będzie 3, może 2, zależy, jakie wnioski będą przyjęte i jakie dane spłyną do Komisji; wnioski składamy do końca maja czy do 9 czerwca tego roku. Budżet Unii jest skonstruowany w taki dziwny sposób, szczególnie chodzi o przejście z jednej perspektywy na drugą. Mogą zmienić się zasady i mogą zmienić się środki i budżet, ponieważ w 2013 r. nie mamy pieniędzy na te wnioski, bo to już jest pokrywane z przyszłego budżetu, płacimy od grudnia... Od 16 października zaczyna się nowy rok budżetowy. Na tym polega zawiałość dyscypliny finansowej, która jako zasada została wprowadzona rozporządzeniem z 2003 r. i w rozporządzeniu nr 73 z 2009 r. zostało to powtórzone, że te 5 tysięcy euro nie będzie redukowane.

Pytał pan o dyscyplinę na przyszły rok. Mówiłam, że jeśli chodzi o dyscyplinę na przyszły rok, na lata 2014–2020, to Komisja zaproponowała 5 tysięcy, jako kwotę wyłączonej. Parlament tego nie chce. Powiedział, że nie ma co wyłączać żadnych grup gospodarstw, mniejszych, większych, że wobec wszystkich powinna być zastosowana taka dyscyplina. Jeśli nie uzyskamy kompromisu na linii Rada – Parlament, to nie będzie to ani 2 tysiące, ani 1 tysiąc, ani 5 tysięcy. Jak powiedziałam, dla nas to był priorytet, z 5 tysięcy musieliśmy zejść do 2, bo nie było zgody, nie było większości. Jako że Parlament wcześniej ogłosił, że nie chce tego wyłączyć, to łatwiej było tym krajom, które walczyły o to, żeby nie było wyłączeń, pójść śladem Parlamentu. Na przykład jeśli chodzi o SAPS, to Parlament dał lepszy przykład, bo zapisał, że może być taki system, ale w wypadku dyscypliny niestety nas pognębił. Dlatego uważamy, że stanowisko Rady – ocalenia chociażby 2 tysięcy euro na gospodarstwo – jest lepsze, jeśli chodzi o transfer środków do Polski, o wyłączenie tych najmniejszych gospodarstw z tej dyscypliny, niż to, co proponuje Parlament Europejski.

(Głos z sali: Jeszcze mam te pytania...)

Kto jest aktywnym rolnikiem? Możemy zdefiniować sobie listę, tak jak powiedziałam. Kraj może zdefiniować ileś podmiotów, które wyłączy z tej płatności. Możemy to

zrobić. Ale jak rozmawiamy z prawnikami Rady i innych państw członkowskich, to oni mówią, że to jest strasznie trudne do przeprowadzenia w przepisach krajowych, bo musielibyśmy z tego kogoś wyłączyć i zaraz odezwałyby się głosy o dyskryminacji, nierównym traktowaniu. Oni nam powiedzieli: słuchajcie, to jest tak trudne, że jeżeli przyjmie się przynajmniej dwa, trzy takie ewidentne przykłady i dany kraj sobie rozszerzy tę listę o inne przykłady, to jest to lepsze podejście, niż zostawianie decyzji tylko krajom członkowskim. Takie są w tej chwili przepisy i żaden kraj nie jest w stanie tego wprowadzić. Uznano zatem, że skoro są trudności na poziomie państwa członkowskiego, to należy ustalić to, przynajmniej w jakimś minimalnym zakresie, na poziomie unijnym, bo czasami jest to łatwiej wprowadzić przepisem unijnym. Ale my, wobec naszych ograniczonych środków na dopłaty, nie widzimy możliwości, żeby płacić tym jednostkom, które nie mają nic wspólnego z rolnictwem, a dostają dopłaty... Uważamy zatem, że to by nam pomogło. Pan powiedział, że możemy sobie sami to ustalić. Możemy, taka propozycja jest na stole, ale jeśli zostanie opcja decyzji kraju członkowskiego, która jest obecnie w przepisach, to jest to na tyle trudna materia prawna, że będzie nam to bardzo trudno wprowadzić.

Ostania kwestia to małe gospodarstwa. Debata trwa. My w tej chwili bardzo intensywnie pracujemy również nad tym, żeby Komisja położyła na stole instrument płatności do pierwszych hektarów, redystrybucyjny. Małe gospodarstwo może być również instrumentem nieredystrybucyjnym – jeśli mam 1,5 ha, to dostaję co roku stawkę pomnożoną przez te 1,5 ha i nic więcej mnie nie obchodzi. Jest to uproszczony element, więc nie interesuje mnie *cross compliance* i inne kontrole. Ale może być to instrument skonstruowany, jak pan powiedział, na zasadzie redystrybucji środków, z limitem nie wyższym niż 10%. Pan mówi: jak będzie więcej, to będzie oznaczało redukcję. Nie możemy przekroczyć 10% koperty, którą mamy na dopłaty bezpośrednie, tak jest w tym pierwszym zapisie, o którym mówiłam. Czy zaś to wprowadzimy i w jakiej postaci – nad tym będziemy pracować. Nam w tej chwili zależy na tym, żebyśmy mieli więcej tych opcji do wyboru przez państwa członkowskie, bo możemy to sobie w kraju dopracować tak, jak to będzie dobrze w Polsce, a nie w innym kraju, na przykład w Rumunii, która mówi, że 500 euro na gospodarstwo to za dużo, u nich 300 wystarczy. Wie pan, każdy kraj chce mieć miarę odpowiednią do swoich warunków. My na tym etapie chcemy, żeby było to elastyczne, żebyśmy potem skroili to sobie tak, jak nam pasuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Mówiła pani również o tych płatnościach, do 12% wsparcia...

(Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska: ...powiązanych z produkcją...)

...powiązanych z produkcją. Czy mam rozumieć, że w ramach płatności uzupełniających ta pomoc będzie stopniowo zmniejszana w latach 2015–2020 i jej wysokość, względem kwoty płatności uzupełniających zatwierdzonej na 2013 r., może wynieść odpowiednio 70%, 60, 50, 40, 30, 20 z poziomu wsparcia na 2013 r. Jak to rozumieć?

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Panie Senatorze, to jest propozycja kompromisu, która znalazła się na stole. Ale Parlament nie ma takiego zapisu i nie ma takiego podejścia. Nie chciałabym o tym mówić, póki Parlament się nie określi, bo Parlament w żadnym kraju nie dopuszcza płatności krajowych uzupełniających dopłaty bezpośrednie. Dlatego ta propozycja kompromisu Rady musi zostać zaakceptowana przez wszystkich.

Prezes Zarządu Związku Plantatorów Tytoniu w Krasnymstawie Maria Bubiłek:

Jeszcze ja chciałam zadać pytanie.

Nazywam się Maria Bubiłek, jestem prezesem Związku Plantatorów Tytoniu w Krasnymstawie.

Chciałabym wrócić do art. 38. Szukaliśmy na różnych stronach i czytaliśmy, że Parlament zgodził się na rozszerzenie listy roszczeń, które mogłyby być wspierane w sposób specjalny. Chciałabym zapytać, jak to jest teraz i jakie jest stanowisko naszego rządu. Czy nasz rząd wolałby tę listę zlikwidować, czy może jednak dopisać do niej tytoń?

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Nie będziemy likwidować płatności do tytoniu, chyba że będą tak dalekie przeszkody prawne, że nie będziemy mogli tego zastosować. Popieramy to, uważamy, że tak małe gospodarstwa wymagają wsparcia, żeby tak intensywną produkcję prowadzić. Ale liczba krajów, w tym Komisja... Ich pozycja jest na tyle mocna, że jeżeli Parlament tego nie przesądzi właśnie w tym załączniku, dając to krajom do wyboru, to wtedy nie uda się to na poziomie Rady. Komisja pilnowała, żeby pieniądze publiczne nie były przeznaczane na dopłaty do tytoniu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pan europoseł, wiceprzewodniczący komisji rolnictwa Janusz Wojciechowski mówił, że wpisano na listę nie tytoń, tylko wpisano na listę wszystkie produkty poprzednio obowiązujące, żeby nie było kłótni o to, które mają być na tej liście, które nie...

(Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska: Cały załącznik...)

Jest cały załącznik, żeby nie kłócić się o to...

(Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska: A w załączniku jest i tytoń...)

Jest tytoń...

(Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska: To jest dla nas lepsze, niż...)

...niż wpisywanie w ten sposób, że jest tytoń lub go nie ma. To jest rozwiązanie bardziej rozsądne.

(Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska: Tak.)

(Głos z sali: Musimy poczekać na...)

Proszę państwa, cały czas mówimy o różnicach między Radą a Parlamentem, a decyzje zapadną... przecież słyszemy, że szczyt się znowu zaczyna, więc teraz już Rada Ministrów...

(Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska: Nie, mówiłam o nieformalnej...)

Ale już dzisiaj mówi się o tym, że zaczyna się kolejny szczyt, że będą zapadać dalsze decyzje. Pani minister powiedziała, że do czerwca ma być to zakończone. Wiadomo, że to będzie uwzględniało decyzje Rady, ale głównie będzie decydowała Rada Ministrów... przepraszam, w tym momencie premierów. Zapadną decyzje o kierunkach działania. Najpierw określono kwoty, potem zostaną określone szczegóły. Mandat negocjacyjny dotyczący rolnictwa dostali przewodniczący komisji rolnictwa oraz przewodniczący Parlamentu Martin Schulz. Obaj negocjują między Radą i Parlamentem. Negocjacje, które trwają, mandaty, które chociażby w postaci dezyderatu... Parlament nie przyjął tegoż budżetu w postaci dezyderatu. To jest właśnie etap dyskusji, negocjacji. Jakież decyzje w końcu zapadną i my tego oczekujemy. Ale żeby nie czekać na ten etap, na wynik końcowy, poprosiliśmy państwa o to, żebyście przedłożyli nam rozwiązania prawne, które będą proponowane; to taki wstępny zarys Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Czas nas nagli, a my powinniśmy już wiedzieć, jakie są kierunki, przynajmniej w przybliżeniu.

Zatem prosiłbym panią minister Szalczyk – bo rozumiem, że pani minister Szalczyk wzięła na siebie prezentację tego punktu – aby nam przedstawiła zarys tego programu.

Pani Minister, dziękuję za prezentację. W niektórych sprawach może pani liczyć na nasze wsparcie, ale w niektórych nasze twarde stanowisko powinno być też wykorzystywane w negocjacjach.

(Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska: Teraz to już kwestia Parlamentu... Im więcej tam wypracujemy, tym lepiej...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

...i część drugą, czyli mechanizm pomocowy, system wdrażania programu, a więc to, co już jest takim pełniejszym dokumentem programowym. Zdecydowaliśmy się na takie rozwiązanie dlatego, żeby jak najwcześniej rozpocząć dyskusję nad zawartością takiego programu, bowiem zakładamy, że wypełniony on zostanie tymi mechanizmami pomocowymi, na które będzie ogólna zgoda beneficjentów programu. To nie może być dokument, który zaspokaja potrzeby urzędników, tylko potrzeby środowiska.

Chciałabym tutaj podnieść pewne kwestie wynikające z ogólnych założeń programu. Pamiętajmy o tym, że PROW na lata 2014–2020 jest planowany jako jeden ogólnokrajowy program, ale który stanowi element wspólnych ram strategicznych, czyli jest jednym z wielu programów, jakie zostaną przedłożone Komisji Europejskiej w ramach umowy partnerstwa. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z założeniami legislacyjnymi, to przewiduje się, że do końca

roku powinny powstać wszystkie horyzontalne i branżowe przepisy unijne dotyczące nowej perspektywy finansowej. Dopiero wtedy, jak wejdą w życie przepisy unijne, będziemy mogli rozpocząć oficjalne przedkładanie programu. Chcemy w dniu wejścia w życie przepisów ogólnounijnych być w Polsce w gotowości, tak z marszu, do przedkładania dokumentów programowych Komisji Europejskiej. Zatem ciągle będziemy to doskonalić zgodnie z tym, jak będą się zmieniać przepisy.

Bardzo ważną zmianą w nowym programie jest zaplanowana przez resort pogłębiona regionalizacja programu – tak sobie to nazwaliśmy. Co się kryje pod tym określeniem? Jest jeden program planowany centralnie, ale regiony, samorządy województw mają mieć duży wpływ na wybór działań realizowanych w regionach i na podział środków na te działania. Chcielibyśmy umożliwić regionom współdecydowanie o tym, na co położyć większy nacisk, jeśli chodzi o udzielanie pomocy w danym regionie, o większe dostosowanie do struktury rolnictwa, nie tylko do struktury agrarnej, ale i branżowej rolnictwa oraz w ogóle do potrzeb wsi. Przewidujemy, że na podstawie ustalonego algorytmu podziału środków podzielimy je na regiony i zapytamy, jakie działania w tych regionach powinny być realizowane i jak podzielić pieniądze na te działania. To po pierwsze. Po drugie, chcielibyśmy także pokusić się o budowanie regionalnych kryteriów wyboru projektów. Chodzi o to, żeby to było tak, jak jest w tej perspektywie finansowej – wszyscy składający wnioski w Polsce muszą spełniać takie same warunki niezależnie od tego, z jakiego są regionu. Najbardziej odczuwa to rolnictwo, inne przecież w województwie zachodniopomorskim, lubuskim, a zupełnie inne w województwie świętokrzyskim czy małopolskim. Dzięki tej puli środków finansowych chcemy doprowadzić do tego, żeby zostały wybrane takie działania, jakie w danym regionie są potrzebne.

Jeśli chodzi o założenia programowe, to jest jedna bardzo ważna kwestia, o której chciałabym, żebyście państwo, panie i panowie senatorowie, pamiętali, dyskutując o nowym programie. Rozporządzenie horyzontalne na temat EFRROW na nową perspektywę wymienia sześć priorytetów rozwoju obszarów wiejskich. Jeśli państwo członkowskie zdecyduje się na nierealizowanie któregoś z priorytetów, musi to specjalnie uzasadnić w dokumencie programowym. Ponieważ wszystkie priorytety w jakimś tam zakresie odpowiadają potrzebom polskiego rolnictwa i wsi, to pisząc ten program, zdecydowaliśmy, że realizujemy te sześć priorytetów. Oczywiście w ramach programu musimy realizować trzy cele przekrojowe, które właściwie pojawiają się we wszystkich programach operacyjnych w Polsce na tę perspektywę finansową. A zatem wsparcie ma być powiązane albo z innowacyjnością, albo ze zmianami klimatu, albo z ochroną zasobów środowiska. Państwo otrzymali od nas materiał wstępny, więc nie będę omawiać tych priorytetów tak szczegółowo. Bardzo ogólnie powiem, że pierwszy priorytet, taki horyzontalny, łączący pozostałe pięć priorytetów, to tak zwany transfer wiedzy i innowacje. Dwa kolejne priorytety są związane z sektorem rolnym, z jego konkurencyjnością – priorytet drugi to konkurencyjność rolnictwa i żywotność gospodarstw, a priorytet trzeci to łańcuch żywnościowy oraz zarządzanie ryzykiem.

Priorytet czwarty to ochrona ekosystemów, najogólniej mówiąc, czyli działania prośrodowiskowe. Piąty priorytet jest też prośrodowiskowy – dotyczy gospodarowania zasobami naturalnymi i przechodzenia na gospodarkę niskoemisyjną. Szósty priorytet, o charakterze społecznym, dotyczy włączenia społecznego, redukcji ubóstwa, promowania zrównoważonego terytorialnego rozwoju całego kraju. Dla każdego z tych priorytetów, które są, jak państwo widzicie, podzielone na takie cele szczegółowe, zaplanowaliśmy mechanizmy pomocowe.

Jaki jest nasz główny cel? Chcemy, żeby program na tę perspektywę finansową był silnie zorientowany na rolnictwo, a przede wszystkim na poprawę konkurencyjności rolnictwa, zrównoważone zarządzanie zasobami naturalnymi i żeby uzupełniająco wspierał zrównoważony rozwój terytorialny obszarów wiejskich. Te cele rolno-środowiskowe są konieczne, bo są bardzo podkreślane we wszystkich dokumentach programowych.

Teraz dokonam bardzo krótkiego przeglądu działań, ale na początek powiem, że część działań jest kontynuacją wsparcia z tej perspektywy finansowej, tylko trochę zmienia się zasady przyznawania pomocy, a część działań będzie zupełnie nowa.

Działaniem, które było, a którego nie będzie, są renty strukturalne. A zatem renty strukturalne nie zostały przeniesione z obecnego programu do nowego. Nie ma ich dlatego, że w przepisach europejskich nie przewidziano takiego rodzaju wsparcia. Działanie pierwsze nazwaliśmy transferem wiedzy, w dużym stopniu jest podobne do szkolenia rolniczego, niemniej będzie to szerszy mechanizm pomocowy. Mianowicie planujemy przeznaczyć większe środki finansowe na wsparcie praktycznego podwyższania kwalifikacji zawodowych, czego w tej perspektywie nie było. Będziemy w związku z tym wspierali projekty, które mają na celu promowanie dobrych praktyk, pobyty w gospodarstwach, gdzie są dobre praktyki; podwyższanie umiejętności ludzi pracujących w zawodach rolniczych. Przewidujemy również objęcie wsparciem doradców szkoleniowych i nauczycieli szkół rolniczych.

Kolejne działanie to doradztwo odnoszące się do beneficjentów. Chodzi o usługi doradcze w sektorze rolnym i przetwórstwa rolnego w łańcuchu żywnościowym, czyli rozumiane trochę szerzej niż doradztwo rolnicze. To działanie będzie się opierało – to jest wymóg unijny – na schemacie doskonalenia zawodowego doradców, czyli odrębne środki finansowe będą na podwyższanie kwalifikacji zawodowych doradców. Przewidujemy, że to działanie będzie adresowane do podmiotów doradczych, a nie, tak jak w tej perspektywie finansowej, do rolników. Będzie kierowane przede wszystkim do podmiotów doradczych, które będą w stanie bardziej świadczyć usługi doradcze kompleksowe, a nie pojedyncze, takie bardzo specjalistyczne. Następne działanie jest dla Polski nowe, nie było go wcześniej, ale w innych państwach członkowskich było realizowane już w tej perspektywie finansowej. To działanie dotyczy współpracy. Chodzi o wspieranie wprowadzania nowych technologii wprost do rolnictwa i do przetwórstwa rolnego. Wspierane będą projekty podmiotów naukowych, instytutów, osób mających wyniki naukowe, mających nowość, a także gospodarstw rolnych, zakładów przetwórstwa.

Chodzi o projekty, których celem ma być uruchomienie nowej technologii w konkretnym gospodarstwie czy w konkretnym zakładzie przetwórczym.

Niektórzy z państwa pewnie pamiętają, że kiedyś były takie gospodarstwa wdrożeniowe. Instytuty naukowe lokowały w tych gospodarstwach wdrożeniowych swoje wyniki badań, były one tam po raz pierwszy zastosowane, a potem służyły wszystkim. W ramach tego działania wspierane też będą projekty składane przez beneficjentów działających na zasadzie klastrów, czyli w pewnych obszarach, w których łączone są różne funkcje w związku z wytwarzaniem jednego konkretnego produktu. Na przykład jeśli na jakimś obszarze jest tradycja uprawy truskawek czy szparagów, to chodzi o projekty, które pomagają w rozwoju tej produkcji, ale są realizowane przez różne typy podmiotów, nie tylko przez rolników, lecz także przez przetwórstwo, przez firmy doradcze itd. Wsparcie to jest powiązane z wprowadzaniem innowacyjności i poprawą konkurencyjności sektora rolnego oraz budową krótkich łańcuchów żywnościowych.

Kolejne działanie to modernizacja gospodarstw, dobrze państwu znane. Nowy kontekst w tym działaniu to wsparcie mające na celu albo poprawę ogólnych wyników gospodarowania albo poprawę korzystania z energii i zasobów wodnych. To trochę inny kontekst pomocy, niż to było w tej perspektywie.

Nowe działanie to restrukturyzacja gospodarstw rolnych, adresowane do najmniejszych gospodarstw. Ma ono charakter premii przyznawanej małemu gospodarstwu w celu rozwoju tego gospodarstwa, podniesienia jego rentowności, czyli albo uruchomienia nowych kierunków produkcji, albo przekwalifikowania się na produkcję nierolniczą. Działanie to jest nieco podobne do dyskutowanego ostatnio wspierania gospodarstw niskotowarowych. Ale trzeba tu uwzględnić doświadczenie, a zatem będzie to bardziej powiązane z efektami udzielanego wsparcia.

Wróć do regionalizacji. Otóż regionalizacja może polegać na tym, że w jednym województwie zdecydują, że wsparcie na małe gospodarstwa ma być dużo większe, bo takie są potrzeby ze względu na strukturę agrarną. Z kolei w innym województwie tych małych gospodarstw jest dużo mniej, nie ma ich, a potrzebna będzie na przykład właśnie modernizacja gospodarstw.

Kolejne działanie to premia dla młodych rolników. Jest to państwu znane, więc przejdę dalej.

Następne działanie – systemy jakości produktów rolnych i środków spożywczych. To są dotacje przyznawane na przykład gospodarstwom ekologicznym na pokrywanie kosztów certyfikacji gospodarstwa ekologicznego. Tu się praktycznie nic nie zmienia, więc przechodzę do kolejnego działania – przetwórstwa i marketingu produktów rolnych. Na tym etapie planowana jest duża zmiana. Mianowicie nie ma takiej linii pomocowej powiązanej z poprawą konkurencyjności zakładu przetwórstwa rolnego, a jedyne powody do uzyskania wsparcia to na przykład poprawa efektywności korzystania z energii, z zasobów wodnych lub budowanie łańcucha żywnościowego z grupą producentów rolnych. Zatem chodzi o ten kontekst, o którym mówiła pani doktor Krzyżanowska. My tak bardzo zabiegaliśmy o to, żeby przetwórstwo miało wsparcie na zasadach ogólnych. Nie uzyskaliśmy takiej możliwości, więc na razie tego nie

planujemy, ale jak się coś zmieni, to chętnie zaplanujemy. Kontynuowane będzie wsparcie na tworzenie grup producentów rolnych, ale zmieni się to, że poziom wsparcia w pierwszych latach będzie dwa razy wyższy, niż to jest w tej chwili, czyli zamiast 5%–10%, 8,8% i chyba 6% w ostatnim roku. Nie będzie też wsparcia dla grup producentów owoców i warzyw. Będą one korzystały z pomocy na zasadach odpowiednich dla tego działania. Ten mechanizm pomocy ekstra dla rynku owoców i warzyw w nowej perspektywie zanika, tak można powiedzieć.

Kolejne działanie – podstawowe usługi i odnowa wsi. To jest pokazywane w kontekście łańcucha żywnościowego, a więc mieści się tu ten schemat, który dotyczy budowy czy remontu targowisk jako miejsc przeznaczonych do sprzedaży przez rolników ich produktów. Kontynuowane będzie działanie dotyczące kłesk żywiołowych.

Zaczynamy też działania o charakterze rolno-środowiskowym. Zmiana w nowej perspektywie polega na tym, że z tego działania powstają dwa – działanie rolno-środowiskowo-klimatyczne i działanie odnoszące się do rolnictwa ekologicznego. Działanie rolno-środowiskowo-klimatyczne będzie ukierunkowane przede wszystkim na te cele, które są w dzisiejszym programie rolno-środowiskowym, ale bez pakietów ekologicznych, a więc na to, co się bardzo dobrze przyjęło, czyli na ochronę zasobów genetycznych roślin i zwierząt, na ochronę gleb, cennych siedlisk przyrodniczych. Te pakiety w dzisiejszym PROW są nieekologiczne. A rolnictwo ekologiczne polega na wsparciu rolników, którzy będą mieli status gospodarstwa ekologicznego i będą prowadzić produkcję ekologiczną. O szczegółach nie będę mówić, bo na tym etapie jest dużo różnych zdań. Musimy dojść do konsensusu, żeby można to było dalej referować.

Przewiduje się nowe działanie dotyczące płatności dla obszarów objętych programem „Natura 2000”. Chodzi o działania związane z ochroną cennych siedlisk przyrodniczych i z gospodarowaniem na tych obszarach. Nie zdefiniowaliśmy jeszcze zakresu tego wsparcia, ale przewidujemy takie działanie. Przewidujemy kontynuację płatności dla obszarów ONW, bierzemy pod uwagę te wszystkie komplikacje, o których mówiła pani minister Krzyżanowska. Trudno powiedzieć, jak to ostatecznie będzie wyglądało, ale wpisujemy sobie takie działanie i zakładamy możliwość jego kontynuacji. Kontynuować będziemy działanie związane ze scalaniem gruntów rolnych; w tej perspektywie ono też istniało. Wprawdzie skala zainteresowania tą pomocą jest mała, ale jednak jest, więc chcemy ją utrzymać. Będziemy kontynuować wsparcie na zalesianie i tworzenie terenów zalesieniowych. Uruchamiamy nowy mechanizm pomocowy – premie na rozpoczęcie działalności pozarolniczej na obszarach wiejskich. Jest to niejako trzecia premia – pierwsza dla małych gospodarstw, druga dla młodych rolników, trzecia na działalność pozarolniczą na obszarach wiejskich. Różni się to od mikroprzedsiębiorstw, bo jest adresowane tylko do osób fizycznych, które chcą rozwijać na własny rachunek działalność gospodarczą na obszarach wiejskich. Drugie działanie, podobne do obecnie funkcjonującego – to tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw. Nazywamy to działanie rozwojem mikroprzedsiębiorczości, a więc chodzi o dofinansowywanie projektów mających

na celu tworzenie miejsc pracy, niekoniecznie przez siebie, ale też przez mikroprzedsiębiorstwo, które chciałoby się rozwijać i tworzyć dodatkowe miejsca pracy.

Jest jeszcze działanie podstawowe – usługi i odnowa wsi na obszarach wiejskich. Pod tym działaniem rozumiemy po prostu odnowę wsi, tak jak to jest zawarte w tej perspektywie finansowej. Zatem to dzisiejsze działanie dotyczące odnowy wsi jest trochę ukryte jako takie poddziałanie. Planujemy nowy schemat pomocowy, którego do tej pory nie było, pod hasłem „infrastruktura małej skali” – dotyczy rozbudowy dróg wiejskich, lokalnych, które nie mają takiego statusu, że są w ciągu komunikacyjnym i nie mogą być wspierane z żadnych innych programów operacyjnych. Kontynuowane będzie działanie „Leader” – na ten cel ma zostać przeznaczony 5% z programu. Prowadzimy rozmowy z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego na temat „Leadera” tak zwanego wielofunduszowego, czyli możliwości dofinansowania tego programu z regionalnych programów operacyjnych. I w naszym resorcie planujemy stworzenie z programu dotyczącego ryb, który też będzie w nowej perspektywie finansowej i w ramach dofinansowania z programu „Kapitał ludzki”, który teraz przyjmuje nazwę POWER, „Leadera” wielofunduszowego. Chodzi o to, żeby wspierać nie tylko te projekty, które powstają w ramach PROW, lecz także te, które powstają w ramach innych strategii i innych celów. Będzie też pomoc techniczna.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi uzgodnił z ministrem rozwoju regionalnego, że w ramach polityki spójności będą realizowane projekty, które były w tej perspektywie realizowane w ramach PROW, a więc projekty dotyczące gospodarki wodnej, gospodarki odpadami komunalnymi, inwestycje w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, odnawialnych źródeł energii i odtwarzanie potencjału produkcji leśnej zniszczonej w wyniku katastrof. Pokazane tutaj działania trafią do różnych programów operacyjnych, nie tylko tych regionalnych. Nie zostało rozstrzygnięte, czy działania z zakresu gospodarki wodnej będą w programie „Infrastruktura i środowisko”, czy w RPO – na ten temat toczą się dyskusje. W każdym razie warto tutaj zasygnalizować, że na tym etapie przewidujemy, aby część wsparcia rozwoju wsi przejęły inne fundusze pomocowe, zgodnie z ogólnym założeniem umowy partnerstwa, gdzie zostało przyjęte, że każdy program operacyjny w Polsce ma się odnosić do obszarów wiejskich, a szczególnie do tych o najniższych wskaźnikach rozwojowych. Tak jest po raz pierwszy, bo do tej pory był wykopany taki bardzo głęboki rów – jeśli wieś i rolnictwo, to Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, resztą zajmowały się inne resorty. Teraz współpracujemy z różnymi ministrami, aby problemy wsi znalazły się w każdym innym programie operacyjnym. Na przykład współpracujemy z ministrem pracy, żeby szkolenia w zakresie przedsiębiorczości na wsi, ale dotyczącej pozarolniczej działalności, znalazły się już w POWER i żeby oznaczono, że to są środki na rozwój przedsiębiorczości, ale na obszarach wiejskich; chodzi o to, żeby te środki nie zniknęły w ogólnej puli finansowej programu i żeby się nie skończyło na założeniach. Chodzi też o internet szerokopasmowy, o szkolenia pozarolnicze, bo do tej pory wszystko, co dotyczyło rolnika, był w PROW.

Chcemy również, żeby zostało uruchomione doradztwo dla rolników, ale w kontekście pozarolniczej działalności gospodarczej.

Buduje się w ten sposób taka większa struktura wsparcia na obszarach wiejskich. Została powołana przez ministra rolnictwa grupa robocza do spraw Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Składa się z siedemdziesięciu osób, jest w niej miejsce dla każdego, kto chce, ale kto jest reprezentantem jakiejś struktury społecznej. Po prostu ktoś, kto się zgłosi i będzie pracował, musi reprezentować jakieś środowisko. Tę roboczą grupę podzielono na pięć zespołów, według priorytetów. Zespoły te już pracują, jeśli ktoś z państwa senatorów chciałby się włączyć w pracę projektową, stworzyć zasady przyznawania pomocy, to zapraszamy.

Jak mówiłam, to ma być nasz program. Panu ministrowi Kalembie bardzo zależy na tym, żeby te pieniądze były efektywnie wykorzystane, żeby nie pojawiły się schematy i działania, które w małym stopniu przyczyniają się albo do rozwoju rolnictwa, albo do rozwoju wsi.

Ostateczną wersję programu chcemy napisać do listopada tego roku. Cały czas trwają jego konsultacje. Zgodnie z wymogami przepisów europejskich, odbywa się tzw. ocena *ex ante*, czyli przedprogramowa, potrzeb programu, potrzeb wsparcia. Robi to niezależny zespół ekspertów, który przedstawia nam systematycznie swoje stanowisko, niezależnie od grup roboczych i od ministerstwa rolnictwa. Praca zespołu *ex ante* wynika z przepisów europejskich i jej efekty będziemy musieli załączyć do dokumentu na temat Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, który będziemy przedkładać Komisji Europejskiej; jest to taki niezależny recenzent programowy.

Proszę państwa, na tym zakończyłabym to bardzo syntetyczne omówienie mechanizmów wsparcia, jakie chcemy zamieścić w nowej perspektywie finansowej. Jest ich razem dwadzieścia jeden, więc to nasze hasło uproszczenia programu niewiele dało, bo w tej perspektywie finansowej są dwadzieścia trzy działania. Ale jak się analizuje te przepisy europejskie i chciałoby się z czegoś zrezygnować, to później wszystkiego żal, że tak powiem. Chęci są wielkie, a potem realizacja jest taka, jak państwu przedłożyłam.

Zapraszam do konsultowania programu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Minister.

Po wysłuchaniu pierwszej części mamy już wiedzę o tym, co się dzieje w kontekście negocjacji i pozyskania środków, czy i jakie one będą. Drugi etap dotyczy tego, jak dzielić to, na czym uda nam się zakończyć negocjacje, jak wprowadzić polskie rozwiązania, które dają możliwość uchwalenie wcześniej rozporządzeń Unii Europejskiej; a na bazie tych rozporządzeń będziemy mogli funkcjonować. Potrzebny jest czas, tym bardziej że niepokoją nas te informacje, czyli rozporządzenie wydane przez Radę do zaopiniowania, zresztą przekazane w tej chwili, które mówi o ograniczeniu środków na 2014 r. Wiemy teraz, że cały ten rok stanie pod wielkim znakiem zapytania. Ale to dotyczy nie tylko rolników, lecz także całego społeczeństwa, bo ta ostatnia dyskusja dotyczyła programu wsparcia, z których Polska i Francja chyba najbardziej korzystały.

Chodzi o duży poziom biednego społeczeństwa, tak to można nazwać, czyli o wsparcie produktów, które były kupowane i przekazywane... Niepokoi to, że może to być ograniczone. Czy rzeczywiście może być ograniczone to, że nasze firmy, które produkowały na rzecz różnych podmiotów, typu Caritas czy innych instytucji, które wspierają biedne społeczeństwo...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: ...najuboższe.*)

Ten program dla najuboższych jest zagrożony. Dociera do mnie coraz więcej głosów, że mamy kryzys, są cięcia, zatem będzie coraz więcej potrzebujących. Mam więc pytanie, czy rzeczywiście ta tendencja się zmienia, czy nie. Czy będzie wsparcie tego projektu w 2014 r., czy Polska będzie miała jeszcze większy problem z tym, żeby znaleźć środki na wsparcie najbardziej potrzebujących?

Wróć jeszcze do poprzedniej kwestii. Pani Minister, powiedziała pani, że prowadzimy działania, żeby jednak uzyskać zgodę, ale Parlament Europejski nie chce się zgodzić na ten pakiet oszczędnościowy. Czy Polska zgłasza taki postulat? Mówiłem to i w ministerstwie, i na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej i powtarzam to dziś jeszcze raz: wynegocjowano, że kraje, które nie uzyskały płatności do 90%, mają wsparcie, a krajom, które mają powyżej 90%, je obniżono. Mechanizm, który został zatwierdzony 7–8 lutego, do czegoś zobowiązał, w związku z tym dlaczego jako Polska nie składamy wniosku, żeby kraje, które nie przekroczyły 90% średniej Unii Europejskiej, zostały z tego wyłączone, tak jak Bułgaria, Rumunia i Chorwacja. Moim zdaniem stanowisko powinno być jednoznaczne. Rozumiem, że kwestia 2013 r. jest dyskusyjna, może się dać obronić lub nie, ale w perspektywie na lata 2014–2020 powinniśmy jednoznacznie zastrzec, że kraje, które nie wypełniają tego wymogu 90% w płatnościach bezpośrednich, czyli są poniżej 90%, nie powinny mieć pakietu, który stosuje się w tej chwili, tzw. pakietu dyscypliny finansowej. Nie słyszałem, żeby rząd chciał to zgłosić. Zatem ja ten wniosek jeszcze raz zgłaszam i proszę, żeby wziąć go pod uwagę w negocjacjach, gdyż negocjacje jeszcze trwają.

Otwieram dyskusję.

Kto chciałby zabrać głos w sprawie omówionej przed chwilą przez panią minister Szalczyk?

Proszę, pan senator Błaszczuk.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pani Minister, chciałbym zapytać, a może raczej zgłosić wniosek do tego, co pani przedstawiła na temat pomocy dla przetwórstwa. Chodzi o to, żeby jak najbardziej powiązać je z producentami. Wiemy bowiem, że na przetwórstwo poszły duże pieniądze, a jednak u nas brakuje tej współpracy i nieraz przetwórstwo rozwija się i dzięki tym funduszom, i dzięki temu, że korzysta z produkcji rolnej, nie zawsze płacąc za nią takie kwoty, jakich chciałby rolnik; nie zawsze rolnik jest usatysfakcjonowany tymi pieniędzmi. Czy można to powiązać w jakiś sposób, na przykład umowami terminowymi? Chodzi o to, żeby przetwórstwo powiązać z produkcją. W Unii Europejskiej takie rozwiązanie funkcjonuje. U nas, w wyniku tych zmian, jakie nastąpiły,

rozdzielono przetwórstwo od produkcji. Pani Minister, jeśli są już jakieś pomysły, to proszę o ich przedstawienie, a jeśli nie ma, to proszę, żeby się na tym skupić i to ściśle powiązać. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.
Czy ktoś chciałby zabrać głos?
Pan senator Wojciechowski, proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Pani Minister! Wydaje mi się, że część celów, które tutaj przedstawiła pani minister, nie jest do końca zgodna z art. 39 traktatu. Pieniądze niekoniecznie idą na cele określone w tymże artykule, a przede wszystkim na poprawę jakości życia rolników czy dochodów rolników, bo to jest w zasadzie to samo.

Jeżeli chodzi o tę część, że tak powiem, wybitnie dotyczącą ochrony środowiska, to nie jestem pewien, czy pieniądze na ten cel powinny iść ze środków II filaru; I filaru zresztą też, bo w pierwszym również były takie elementy. Czy te działania nie powinny być zasilane z pieniędzy pochodzących spoza środków przeznaczonych na wspólną politykę rolną, konkretnie ze środków przeznaczonych na ochronę środowiska?

Druga sprawa, którą zresztą już poruszył pan senator Błaszczak. Cieszymy się, że przetwórstwo w Polsce jest na wysokim poziomie, że mamy takie sztandarowe produkty rolnicze jak tytoń, kawa czy herbata, bo są one hitami polskiego eksportu rolno-spożywczego... Jeżeli chodzi o tytoń, to 2 czy 3% polskiego tytoniu jest w eksporcie...

(Głos z sali: 38%...)

Ale chodzi mi o to, ile polskiego tytoniu...

(Głos z sali: 38%...)

...38% to jest udział, tak. Tylko niestety ten tytoń jest sprowadzany. Nie wiem też, ile jest polskiej kawy czy herbaty, ale podejrzewam, że chyba wszystko to jest sprowadzane. I nie usłyszałem tutaj nacisku, że będą podejmowane działania zmierzające do przetwórstwa produktów, które wytwarza polski rolnik, a nie rolnik w Brazylii czy innym państwie. Bardziej cieszylibyśmy się, gdyby dotyczyło to przetwórstwa polskich produktów rolniczych. Łatwiejszy byłby może eksport za granicę, również do krajów trzecich, wzrosłyby też dochody rolników.

Teraz następną sprawą, na którą chciałbym zwrócić uwagę. Otóż niecałe 11% funduszy zostało ulokowane na wsi, a wieś to ponad 90% powierzchni kraju, mieszka tam prawie 40% ludności, a więc ta dysproporcja jest olbrzymia. Oczekuję nie tylko zwiększenia tego do 15 czy 20%, lecz także dbania o infrastrukturę w całym naszym kraju. Dbaniem o infrastrukturę nie może być obciążone rolnictwo, a konkretnie wspólna polityka rolna. Trzeba się temu dokładnie przyjrzeć.

Mówiła pani minister, że jak coś jest poza rolnictwem, to zajmuje się tym ktoś inny, minister rolnictwa zaś zajmuje się obszarem wiejskim. I ja, i pani minister wiemy, że wygląda to troszeczkę inaczej. Czy budżet zostanie zawetowany, czy nie, to o zmniejszeniu pieniędzy na rolnictwo

nie wypowiadał się minister rolnictwa tylko zupełnie inny minister... Obawiam się zatem, że te decyzje jednak do końca nie należą do ministerstwa rolnictwa.

Cieszę się, że sporo mówi się na temat nowych technologii, jednak mam tu pewne obawy. Te programy muszą być zupełnie inaczej przygotowane niż były przygotowywane dotychczas. Na pewno pani minister wie, jaki jest problem z doradztwem i jakie służby w tej chwili tym się zajmują. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że należy to zrobić zupełnie inaczej, aby skorzystali z tego rolnicy, a nie ktoś inny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę.

Prezes Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Stanisław Kacperczyk:

Stanisław Kacperczyk, Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych.

Panie Przewodniczący! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Dobrze się stało, że już teraz został powołany zespół specjalny, który pracuje nad PROW na najbliższe lata. Pozwoli to wypracować odpowiedni harmonogram realizacji tego PROW.

Chciałbym zwrócić uwagę na sprawy, które bezpośrednio dotyczą producentów rolnych. Pierwsza sprawa to gospodarka wodą. Pani powiedziała nam, że będzie to realizowane w ramach polityki spójności. Myślę, że jest to bardzo ważny temat i należy mu poświęcić bardzo dużo wagi. Nie chodzi tylko o kwestię melioracji, lecz także o nawadnianie, odprowadzanie, o zbiorniki wodne. Myślę, że to dobro służy wszystkim rolnikom i powinno być potraktowane poważnie. Jest tutaj co robić począwszy od konserwacji, poprzez wykonawstwo, po domeliorowanie. I powinny się znaleźć pieniądze na ten cel.

Następna sprawa to wapnowanie. Wiem, że ministerstwo pracuje nad nowym programem, mówi się o korzystaniu z pieniędzy na *de minimis*. Wiemy, że te pieniądze są ograniczone i nie wszyscy rolnicy będą mogli z nich skorzystać. Uważam, że w ramach PROW ten temat również powinien być podkreślony. Gdyby udało się znaleźć odpowiednie formy dofinansowania, to też byłoby bardzo dobrze.

Następna sprawa, która dokucza wielu rolnikom, to szkody łowieckie. Jest to kwestia nieuregulowana i stwarza wiele problemów w terenie. Zwierzyna się rozmnaża, a myśliwi nie zawsze chcą ten problem rozwiązywać po myśli rolników. Uważam, że powinniśmy spróbować rozwiązać to w ramach PROW.

Chciałbym również przestrzec przed wydawaniem kroci z tego funduszu na rzeczy, które absolutnie się nie sprawdzają w praktyce. Mam tu na myśli różnego typu plantacje, obszary nasadzenia itp. Takie przykłady mamy obecnie w terenie, ludzie się z tego śmieją, są to pieniądze wyrzucone w błoto. Myślę, że można je wykorzystać w inny, bardziej godziwy sposób. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Nie.

Jeśli można, to jeszcze ja zabiorę głos.

Pani Minister, dyskutujemy o tym, co zrobić, żeby ten program jak najszybciej wdrożyć. Dobrze, że prace są rozpoczęte, ale z drugiej strony wiemy, że będzie dużo różnych grup społecznych, zawodowych, które zechcą zgłosić swój problem społeczny czy inny, znaleźć na to środki i zapisać...

Sama pani wspomniała, że tych działań jest dużo i trudno byłoby z niektórych zrezygnować. Ale czy nie warto się nad tym zastanowić, skoro są tak niewielkie pieniądze na pewne wybrane priorytety, które powinniśmy sobie określić? Może się przecież tak zdarzyć, że ten piękny zamiar i cel, że to regiony będą decydowały i to ukierunkowywały, jak to wskazywała pani w swojej prezentacji, może być bardzo zróżnicowany, bo tzw. lobby terenowe, regionalne może być albo bardzo innowacyjne, albo może ulegać nastrojom społecznym. I może nie iść w oczekiwanim kierunku, tylko w odwrotną stronę. Obawiam się, czy rzeczywiście to się sprawdzi, chociaż powinniśmy wierzyć, że regiony najlepiej wiedzą, czego chcą. Ale polityka Unii Europejskiej nie jest polityką regionów, tylko wspólną polityką. I czasami są nakreślane kierunki wspólnej polityki rolnej i one nadają kierunek rozwojowy bardziej, niż nam się wydaje. Jak widać, w tej chwili polityka wcale nie jest spójna, w tej dyskusji pokazywaliśmy, że często się rozchodzi, nie ma głównego celu.

To, co państwo piszą w naszej strategii – wzrost jakości kapitału ludzkiego, społecznego, zatrudnienia, przedsiębiorczości na obszarach wiejskich, poprawa warunków życia na obszarach wiejskich oraz poprawa przestrzeni, bezpieczeństwo żywnościowe, wzrost produktywności i konkurencyjności sektora rolno-spożywczego, ochrona środowiska i klimatu – ładnie brzmi. A spójrzmy na polską wieś. Mamy poważne problemy ze wzrostem produktywności i konkurencyjności całego sektora rolno-spożywczego, nie tylko przetwórstwa, lecz także zaplecza produkcyjnego. Przecież mamy problem z trzodą... Właściwie to zakończyliśmy produkcję. Nie tak dawno i w Sejmie, i w Senacie były dyskusje na temat tego, jaki ma być program rozwoju hodowli trzody. Czy znajdują się na to środki w ramach tej odnowy, poprawy itd.? Mówimy, że wykańczamy poszczególne działy – tytoń, chmiel, len itd. Gdybyśmy tu wymieniali każdą dziedzinę produkcji, z której Polska słynęła, i proponowali działanie, żeby nie zgubić tej produkcji... Czy będziemy szli w tym kierunku, czy będziemy myśleli prośrodowiskowo? Jak tu powiedziano, 25% środków należałoby przeznaczyć na działania prośrodowiskowe. Skoro tak, to mam wielkie wątpliwości, czy będą mogły być realizowane te cele, które interesują nas jako rolników.

Jak mówił przed chwilą pan prezes, nas interesuje produktywność, mamy mieć z tego dochody. Nas interesuje woda, interesują nas wszystkie zabezpieczenia, które nam dają możliwości. Wymaga się konkurencyjności. Jak tę konkurencyjność mamy osiągnąć? Jej ciągle nie ma... Jak rozproszymy te działania...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wątpię, czy rzeczywiście zabezpieczymy to poprzez rozproszenie.

Myślę, że ta dyskusja powinna się bardzo mocno zawęzić do pewnych kierunków, określenia wielkości środków i tego, na jakie cele powinny one iść, na jakie priorytety. Możemy to bardzo pięknie rozpisać i każdy z regionów być może uzna to za stosowne, ale też może to wcale nie być w interesie państwa polskiego. Powinniśmy stanąć do konkurencji z silnymi krajami Unii Europejskiej i do konkurencji międzynarodowej, poza Unią. Obawiam się, że gdybyśmy, dysponując mniejszymi środkami, chcieli ładnie wszystko pogodzić... Jeśli zostawimy prawie wszystko to, co było do tej pory, nie zawężymy celów, nie określimy sobie działania, to możemy się tutaj „zadyskutować” i powiedzieć: wszystko jest wspaniałe, wszystko jest dobre. Ale ja chciałbym osiągnąć nasz cel – żebyście państwo powiedzieli nam, jakie cele chcemy zrealizować, ile środków na te najważniejsze cele przeznaczyć. Potem można wspomagać te mniej znaczące. Wiadomo, że pomoc jest potrzebna takim czy innym gospodarstwom, ale chodzi również o to, żeby restrukturyzować, bo bez silnego rolnictwa naprawdę nie będziemy konkurencyjni w Unii Europejskiej, a o to nam chodzi.

Chciałbym wiedzieć, czy ten mechanizm wsparcia będzie, czy nie. Pani minister mówiła o tym programie wzmocnienia, ale ja naprawdę jeszcze tego nie widzę, bo to są pewnie szczegóły, o których będziemy dyskutować, potem się w tych szczegółach zagłębimy. Ale Unia Europejska nie mówi o zwiększeniu produktywności, Unia Europejska nie mówi o tym, że trzeba zwiększyć produkcję, ona wręcz ogranicza produkcję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Konkurencyjność...)

A konkurencyjność w Polsce często jest wyniszczająca; zresztą nie tylko w Polsce, lecz także w prawie całym bloku wschodnim. Popatrzmy na Słowację, Węgry, na inne kraje – mają dokładnie te same problemy. Nie wiem, czy Unia Europejska myśli teraz przez pryzmat wyłączenia, przechodzenia, zalesienia, innych kierunków wsparcia... Jesteśmy liderami w Europie, na świecie, chcemy być super we wszystkim. I bardzo dobrze, że chcemy być liderami, ale my tu chcemy żyć, my tu chcemy mieć dochody, my chcemy tu funkcjonować. Dlatego ten spór w Unii Europejskiej powinien być silny. Powinny być to działania mające na celu odtworzenie potrzebnej produkcji. Bezpieczeństwo żywnościowe jest bardzo ważnym elementem, a ono może się kiedyś nam załamać. Niestety nie widzę w tych programach działania w kierunku rolnictwa.

Druga sprawa. Nie wpisujemy tych dróg lokalnych. Przepraszam, one są ważne, ale to jest infrastruktura wsi, więc znajdziemy pieniądze, jak tu kolega mówił, z innych funduszy, na przykład spójności, środowiska. Jest tyle różnych elementów, z których można skorzystać. Nie wpisujemy tych dróg lokalnych do tego programu, na to się nie godzę. Drogi są potrzebne, ale nie godzę się na to, żebyśmy je tu wpisali. Często słyszę – na ostatnim posiedzeniu sejmowej komisji rolnictwa też była taka dyskusja – że sprawę tych małych, gminnych dróg lokalnych chcemy załatwić z PROW. Moim zdaniem to jest naprawdę lekka przesada. Uważam, że z tego należy się wycofać, bo zostało zapisane

i powtórzone na posiedzeniu sejmowej komisji, że będziemy szukali pieniędzy, będziemy próbowali, ale te drobne dróżki będziemy finansowali znowu z PROW. Uważam, że trzeba znaleźć pieniądze w innych funduszach. Zabrano nam środki z funduszu rolnictwa na rzecz polityki spójności. Proszę przedstawicieli ministra finansów i rozwoju regionalnego o oddanie polskiej wsi tych środków, które zostały zabrane na rzecz funduszu spójności. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Proszę państwa, odpowiem bardzo ogólnie, bo macie państwo rację. Każdy punkt widzenia jest właściwy i trudno z nim dyskutować.

Pozwolą państwo, że odniosę się do kilku kwestii i tego, na jakim etapie są prace w resorcie. Przede wszystkim, co chcę bardzo podkreślić, pan minister Kalemba dał nam, projektującym taką czytelną wytyczną – pieniądze nie mogą iść w błoto, jak tu ktoś powiedział. Na przykład były mechanizmy pomocowe obejmujące orzechy, które pięć lat były na polu, a potem je zaozano, żeby wystąpić o wsparcie na uprawę innej rośliny.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie, na przykład jabłoni. Nie będziemy tworzyć mechanizmów, które nie przynoszą długotrwałych efektów. Pan minister zdaje sobie sprawę z tego, że ostatni raz może być taka duża porcja pieniędzy przeznaczonych na wieś, więc trzeba je naprawdę dobrze zagospodarować, dyskutować o tym nie w kontekście politycznym, tylko według potrzeb.

Panie Przewodniczący, zgadzam się z panem co do tego, żeby pieniądze nie poszły w złym kierunku, co może się stać w wyniku dania absolutnej dowolności regionom. Dlatego ta regionalizacja będzie, ale jej progi muszą być określone przez instytucję zarządzającą. Musimy wydzielić ONW z całej puli pomocowej, bo środki na ONW należą się każdemu w kraju na równych warunkach. To działanie jest ogólnonarodowe, więc część kwestii będzie zależała do centralnego planowania, ale część mechanizmów będzie bezpośrednio powiązanych z charakterem produkcji na wsi, w rolnictwie, w danym województwie. Będą o tym współdecydowały samorządy województw. Wszyscy będziemy to monitorować, oceniać umiejętność korzystania z tego prawa, decydowania o podziale środków. Ale zaufajmy samorządom województw i pozwólmy im współdecydować o tym, czy więcej pieniędzy ma iść na małe gospodarstwa, czy na duże gospodarstwa, czy priorytety mają być powiązane z restrukturyzacją trzody chlewnej, czy innego rodzaju produkcji. Polska jest zróżnicowana. W jednych regionach jest bardzo ważna trzoda chlewna, a w innych bardzo ważne jest mleko, więc tam te priorytety trzeba bardziej ukierunkować na mleko.

Na razie konstruujemy te ramy. Finału tego państwu nie przedstawiam, bo nie wiem, czy się z czegoś nie wycofamy. Ale idziemy w takim kierunku.

Bardzo ważne jest to, żeby skrócić ten łańcuch żywnościowy, żeby przetwarzać polską żywność, produkować, więc w tym momencie przetwórstwo dostanie wsparcie

tylko wtedy, jeśli będzie powiązane z grupami producentów. Jedyne możliwe ich wsparcie będzie wtedy, gdy będą mieli projekty dotyczące oszczędności energii lub wody, bo przepis unijny przewiduje takie wsparcia, więc my nie możemy nie zrobić nic w kontekście gospodarki niskoemisyjnej.

Zatem bliskie powiązanie przetwórstwa z surowcem, trwałe umowy wieloletnie, przetwarzanie surowca rodzimego, gospodarka wodna... Zabiegamy o to, żeby było to w programie „Infrastruktura i środowisko” i żeby były dużo większe pieniądze, niż gdyby miało to być w PROW. Zabiegamy o to, żeby cały... Mamy sygnały z Komisji Europejskiej... Woda nie zna granic, więc takie mechanizmy wsparcia trzeba projektować kompleksowo, w powiązaniu z większymi i mniejszymi zbiornikami, z małą retencją i z melioracją. Nie zapomnimy o gospodarce wodnej, aczkolwiek chcemy, żeby to przeszło do innych funduszy.

Teraz kwestia dróg. Jeśli my się nie umówimy co do tych dróg na poziomie najwyższym, to bardzo kiepsko to widzę. To, że te drogi się pojawiły, nastąpiło w wyniku powszechnych postulatów samorządów lokalnych, a nie tego, że minister sobie to wymyślił. Po prostu z wiejskich gmin, z całej Polski idzie sygnał, że nie mają możliwości uzyskania wsparcia. Na przykład jest polna droga przez wieś, jeszcze nieutwardzona, niezrobiona, której nie można w żaden sposób zrobić w ramach funduszu spójności, co wynika z przepisów ogólnych. I to jest ukłon w ich kierunku – ponieważ mała infrastruktura lokalna może być zdefiniowana również jako odcinek drogi, to przewidujemy taką możliwość. Czy to wejdzie do programu, czy nie, trudno mi powiedzieć. Ale odpowiadamy na bardzo szerokie postulaty w Polsce, po prostu na tym etapie zaplanowaliśmy taki schemat.

Chcę też powiedzieć, że na posiedzeniu sejmowej komisji rolnictwa większość opowiadała się za tym, żeby to było działanie. To nie jest tak, że sejmowa komisja rolnictwa była przeciwko temu mechanizmowi pomocowemu. Zobaczymy, jak ta sprawa się skończy. My proponujemy małą infrastrukturę lokalną z możliwością dofinansowywania dróg lokalnych. Oczywiście nie 100%, tylko w jakiejś części, bo chodzi tylko o zachęcanie do tego typu działań, a nie zastępowanie samorządów w wypełnianiu tego obowiązku. I na tym zakończę moją wypowiedź, bo, jak powiedziałam, w zasadzie się z państwem zgadzam.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pani Minister, ten spór jest dość poważny, bo każdy mieszkaniec gminy chciałby mieć infrastrukturę na wysokim poziomie. Ale pamiętajmy, że wspólna polityka rolna ma służyć głównie rolnikom, a nie wsi. My często przypisujemy coś wsi i ładnie nazywamy to „wieś”, ale uważam, co wielokrotnie powtarzałem, że wobec mniejszych środków finansowych nie możemy sobie pozwolić wmówić, że zależy jeszcze załatwić z tego infrastrukturę wsi. Przecież środki są mniejsze. A tego już nikt nie będzie komentować, bo przecież wszyscy się zgadzamy z tym, że są one mniejsze. Nie ma żadnego zakazu, żeby finansować infrastrukturę z budżetów krajowych, Unia Europejska tego nie zabrania.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Z krajowego?*)

Nikt nam tego nie zabrania...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Jak będzie notyfikowana...?*)

Jeśli chodzi o całą politykę spójności, to nikt w Unii Europejskiej nie zabrania inwestować z budżetu krajowego nawet 80, 90, 100% środków, ale na rolnictwo już tak. Nie pozwala nam się na to. Nie pozwala nam się nawet dostosować środków finansowych do rolnictwa, bo są ograniczenia prawne. Czy rząd zabiegał o to, żeby w dalszym ciągu utrzymać krajowe mechanizmy wsparcia? Czy uzyskaliśmy zgodę na wsparcie krajowe? Czy mamy takie instrumenty, jak były do tej pory? Ile ich mamy? Czy to będzie wykorzystywane?

Podejrzewam, że nie chodzi nam o wsparcie bezpośrednio na infrastrukturę, tylko o wyrównywanie konkurencyjności w ramach Unii Europejskiej, bo to jest główny cel, wielokrotnie podnoszony przez naszą komisję.

Pytanie więc brzmi, jakie instrumenty wsparcia krajowego załatwiliśmy, a o jakie się ubiegamy, ale nam nie dają. I jakie są możliwości? Przypomnę, że do tej pory zabrano nam fundusz, który mieliśmy z odrolnienia gruntów; to było około 300 milionów rocznie. Tu, w Senacie była dyskusja i pan minister Plocke mówił: zabraliśmy wam ten fundusz, ale będziecie mieli 3 miliardy. Spytałem, skąd będą te 3 miliardy? Czy to będzie kwota na dany rok? Usłyszałem: nie na rok, tylko na trzy lata, zatem rocznie miliard. A skąd te środki finansowe? Z dróg. Z jakich dróg? A z tych, których nie zrobimy w tym czasie. Nie jesteśmy w stanie zrobić dróg krajowych, więc damy środki na tak zwane zastępcze... Zabrano 300 milionów, dano 3 miliardy. Pamiętajmy, że z tego funduszu pieniądze szły tylko na drogi lokalne. Decydowały o tym samorządy, urzędy marszałkowskie dzieliły te pieniądze, wójtowie jeździli do urzędów marszałkowskich i dostawali z tego funduszu pieniądze na drogi lokalne. Pytam się zatem...

(*Głos z sali: Dojazd do Fular...*)

Na przykład dojazd do Fular. Chodzi właśnie o te małe drogi, o których pani minister tu wspomniała. Mówimy dokładnie o tych pieniądzach. Teraz to polskiej wsi zabrano i trzeba z powrotem znaleźć mechanizmy wsparcia. Były tzw. schetynówki, to teraz niech mają nazwę od ministra rolnictwa, nie mam nic przeciwko temu, niech mają nazwę od pana ministra rolnictwa, niech będą załatwione, ale nie z tych środków, które my powinniśmy mieć. Walczmy wspólnie o rozwój polskiej wsi. To powinno być załatwione, ale nie z tych środków. To powinno być szersze działanie i powinniśmy znajdować krajowe środki finansowe na te cele, a nie czerpać z tego funduszu, który i tak jest mały.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie Przewodniczący, Komisja Europejska nie zatwierdzi nam Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, jeśli nie będzie realizował równoważnego celu trzeciego z art. 4 o EFRROW – o zrównoważonym terytorialnym rozwoju obszarów wiejskich. I nie ma możliwości, żebyśmy skonstruowali PROW w całości ukierunkowany na

rolnictwo i połączone z nim środowisko. Ten cel trzeci, czyli zrównoważony rozwój terytorialny obszarów wiejskich, musiał realizować już poprzedni PROW, jak państwo pamiętają. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. W priorytetach Unii Europejskiej w zakresie rozwoju obszarów wiejskich – nie rolnictwa, tylko rozwoju obszarów wiejskich – punkt szósty stanowi, że wymaga się, żeby program realizował przedsięwzięcia mające na celu zwiększenie włączenia społecznego, ograniczenie ubóstwa, promowanie rozwoju gospodarczego na obszarach wiejskich ze szczególnym naciskiem na następujące dziedziny – i tu wymienię jedną z dziedzin – wspieranie rozwoju lokalnego na obszarach wiejskich.

W szczegółowych wytycznych, jakie nasze służby dostają od Komisji – zawartość programu jest konsultowana – jest wyraźnie mowa o tym, że kraj członkowski musi podjąć działania z listy priorytetów wskazujących na włączenie społeczne. Tu jest i „Leader”, i zróżnicowanie działalności rolniczej, ale i infrastruktura techniczna.

Chcemy wypełniać misję, jaką nam się tutaj narzuca, ale też wybieramy z tej infrastruktury to, co jest najbardziej potrzebne. Wiemy na pewno – co do tego nie ma prawnych wątpliwości – że nie można lokować środków na drogi powiatowe i gminne z Funduszu Spójności. Można realizować tylko te inwestycje drogowe, które są w pewnym ciągu komunikacyjnym. Jeśli dana droga, nawet wiejska, znajdzie się w tym modernizowanym ciągu komunikacyjnym, to będzie dofinansowana. Ale musi się znaleźć w tej budowanej przestrzeni, w takiej magistrali ruchu.

Z kolei gminy oczekują, że skoro dawaliśmy środki na wodociągi gminne, na kanalizację gminną, to powinniśmy też znaleźć środki na małe odcinki dróg lokalnych, które nie łączą się w ten długi system drogowy, ale które są bardzo ważne w kontekście włączenia społecznego, społeczności lokalnej. Taka jest interpretacja tego podejścia.

Pan podniósł bardzo ciekawy wątek – pomocy krajowej. To też jest kwestia negocjacji. Polska także złożyła pakiet propozycji krajowego wsparcia rolnictwa i sektora rolnego w nowej perspektywie finansowej. Tych propozycji było bardzo dużo. Niestety nie jestem przygotowana, żeby to państwu referować, ale znalazły się tam i kredyty preferencyjne, i paliwo, i utylizacja itd. Jest to szerszy pakiet propozycji, niż w tej perspektywie finansowej, ale nie jestem przygotowana do zreferowania tego w szczegółach.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Minister.

Rozumiem, że na następnym posiedzeniu postaramy się uzupełnić tę wiedzę o krajowe mechanizmy wsparcia, te negocjowane, bo to jest tematem dzisiejszego spotkania. Wrócimy do tego tematu...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Innym razem ...*)

Proszę sobie zanotować, że będziemy ten temat podnosić. Jeszcze raz podkreślę, Pani Minister – naprawdę szukamy środków finansowych, które mogą iść na infrastrukturę wsi, które mogą być wsparciem, a które nie muszą iść tylko na... Cały czas mówimy o środkach unijnych...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Mówimy tutaj o innych działaniach, które mają iść na polską wieś, nie tylko z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jest tu nacisk na ministra rozwoju regionalnego, na ministra finansów czy środowiska, bo mamy wiele dróg dojazdowych, które służą środowisku, i to też powinno być brane pod uwagę. A niestety cały czas się to spycha i mówi, że wszystko ma być pokryte z pieniędzy unijnych. My, mieszkańcy wsi, też jesteśmy obywatelami i mamy te same prawa do korzystania z innych pieniędzy. Nie tylko duże aglomeracje mają to prawo. Dlatego jeszcze raz to podkreślam i chciałbym, żeby Ministerstwo Finansów słuchało głosów, które tutaj wnosimy jako komisja rolnictwa.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Drogi lokalne i krajowe to już nie nasz resort, to minister transportu...)

Tak jest.

Rozumiem, że wyczerpaliśmy porządek obrad.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę, jeszcze pan senator.

A może Ministerstwo Finansów chce zabrać głos?

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Pani Minister!

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że zarówno Główny Urząd Statystyczny, jak i Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, wyliczający dochody rolnicze i wszelkie inne kwestie związane z dochodami, uwzględnia cały II filar. Jeżeli spojrzymy na to w ten sposób, to ochrona żab, komarów czy innych stworzeń jest pokrywana z kieszeni rolników, bo de facto te pieniądze są wskazywane jako dochód rolnika; rolnik to pokrywa. Wszystkie drogi są budowane z kieszeni rolnika. Podkreślam, że wszystkie pieniądze z I i II filaru są trakto-

wane przez te instytucje jako dochód rolnika, czyli z tego są też budowane drogi. Pani minister też tak mówi. Nie może tak być. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy pani dyrektor z Ministerstwa Finansów chciałaby zabrać głos?

Zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej i Rolnictwa w Ministerstwie Finansów Elżbieta Milewska:

Rozumiemy wagę problemu, dlatego uczestniczę w tym posiedzeniu. Nie bagatelizujemy rolnictwa, ale z podobnymi apelami spotykamy się na posiedzeniach innych komisji. Minister finansów może działać zgodnie z przysłowiem: tak krawiec kraje, jak materii staje. Analizuje wszystkie problemy i przedkłada te, które są dla kraju najważniejsze. Ale niestety deficyt... Musimy patrzeć kompleksowo na cały budżet. Uczestniczymy w tego typu spotkaniach, żeby rozumieć problem szerzej. Nie odpowiadamy: nie, bo nie. Jak pan senator raczył zauważyć, minister finansów tnie bez zrozumienia... Ale my staramy się podchodzić do problemów, które dotyczą również rolnictwa, ze zrozumieniem. Poświęcamy swój czas, żeby uczestniczyć w tego typu spotkaniach, żeby analizować ten problem.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

I wytrzymałem do końca.

Wyczerpaliśmy porządek dzisiejszych obrad.

Dziękuję państwu za uczestnictwo.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 01)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii